

Wydanie świąteczno-noworoczne Gazety Bieszczadzkiej ukaże się 15 grudnia 2022 r.

3.00 zł (w tym 5% VAT) / NR 24 (760)

ISSN 1231-9333



Rok XXXII/24.11.2022 r.
ISSN 1231-9333 INDEKS 323659
Nakład 1000 egz.

GAZETA BIESZCZADZKA

C Z A S Q P I S M O R E G I O N A L N E

www.bieszczadzka24.pl

WYDARZENIA str. 2

Do Krakowa jednym czy dwoma pociągami dziennie?



BADANIA str. 5

Polska młodzież o ubogich i marginalizowanych



ŁUDZIE I PRZYRODA str. 6

Stary (i młody) niedźwiedź mocno nie śpi



HISTORIA str. 8

Kto spalił zagórski Karmel?



Ponieśliśmy polską flagę we wspólnym marszu przez Ustrzyki Dolne

104 lata od odzyskania niepodległości

Relacja i zdjęcia – na str. 9



Przemarsz uczestników uroczystości, rejon rynku FOT. ANDRZEJ GÓRSKI

PO CO W TRAWIE
PISZCZY

JAKUB DEMEL

Trzydziestu
z powiatu leskiego

W Lesku przy głównej ulicy na wprost charakterystycznej sylwetki ratusza w 1934 r. posadowiono granitowy głaz opatrzonego czarną kamienią tablicą. Wyrzeźbione w niej litery głoszą: „W bój o niepodległość Ojczyzny wyruszyli z powiatu leskiego w szeregi Legionów Polskich”. Kolejne litery składają się na 30 nazwisk. Co roku składane są tam kwiaty.

W całym kraju tegoroczne obchody Narodowego Święta Niepodległości przebiegły – jak zwykle – w uroczystej atmosferze i – co niezwykle – praktycznie bez konfliktów ulicznych towarzyszących warszawskiemu marszowi środowisk narodowych. Wicemarszałek TTP, zapowiadając emisję filmu o Legionach, uzupełniła komunikat komentarzem, wobec filmowego dzieła pochwalnym, ale... Uśmiechnęła się, że obejrzeć nie tyle warto, co trzeba, bo oddajemy tym samym hołd własnym przodkom, a nie ma przecież polskiej rodziny, której ktoś z antenatów nie nosiłby świątku legionistów. Słowa piękne, wzniosłe, tyle że fałszywe i w dodatku burzące zbudowaną 104 lata temu w pełni zasłużoną legionową legendę, trzon narracji tego świętecznego dnia.

Nie przebrzmiały jeszcze echa gorących debat nad schematem szkolnej edukacji, nad transmisją między nauczaniem historii a wychowaniem obywatelskim. Ponieważ wszelkie w tej materii dyskusje służone są politycznie, przeto siłą rzeczy okazać się muszą jawne. Promocyjny komentarz do filmu znakomity był tego ilustracją. Telewizyjny prezydent nie tyle chciał dobrze, co aż za dobrze. Z rozpędu, z nawiązką, z intelektualnego lenistwa w patriotycznym słowotoku ruszył utartą ścieżką, nie zdając sobie sprawy, że wzmianka o masowości ruchu legionowego jest druzną i z historii, i z legionistów. Drwiną lub całkowitym niezrozumieniem jakże wielu gorzkich słów sztandarowej legionowej pieśni. Spiewając na szkolnych akademiach „Pierwszą Brygadę”, uczniowie zapewne pyłają nauczycieli, jak słowa te rozumieć i dlaczego są aż tak ważne, że na zawsze umieszczono je w pieśni. Pan z telewizji nauczyciela nie pytał.

Profesoracie, historycy, muzealnicy, archiwiści, którzy przez cały świąteczny dzień przejawiali się przez telewizyjne studio, mówili o wyjątkowości legionowego czynu niepodległościowego. Mówili, podkreślali, powtarzali, jak to garska „chłopów Komendanta” dokonała rzeczy niebywalej: wskrzesiła państwo. Ważne jest słowo „garska”. O garsce aż do śmierci mówił Marszałek. Wymarsz tej garski – Pierwszej Kompanii Kadrowej – z krakowskich Oleandrów i gorzki smak odrzucenia, niechęć rodaków po przekroczeniu rozbiornego kordonu, ukształtowały żołnierskie morale legionowej młodzieży w sposób równie niebagatelny jak późniejsze krwawe bitwy. Ukształtowały, dały poczucie zasłużonej dumy. Dziś pan z telewizji cierpiących słów pieśni stara się nie słyszeć.

W 1914 r. z powiatu leskiego do Legionów poszło trzydziestu. Trzydziestu z wielonarodowościowego powiatu, w którym Polacy stanowili ponad jedną czwartą i mniej niż jedną trzecią ogółu mieszkańców. Trzydziestu. Poszło tyłu, że można ich imiennie wymienić.

Linia jest potrzebna, podróżnych przybywa, ale PKP myśli nad korektą połączeń

Do Krakowa jednym czy dwoma pociągami dziennie?

Czy będzie mniej kursów kolejowych na trasie Zagórz – Kraków? Takie plany ma PKP Intercity. – Byłoby fatalnie, że szkodą dla studentów, uczniów i turystów – niepokoją się pasażerowie.

Po dłuższej przerwie, kilka lat temu na tory wrócił pociąg z Zagórza do Krakowa. Ucieszył podróżnych, którzy – zamiast tłoczyć się w ciasnych busach – mogli w miarę komfortowo dojechać do stolicy Małopolski lub w drugą stronę – do bramy Bieszczadów. Z linii ponownie zaczęli korzystać studenci, nie brakowało też podróżujących w celach turystycznych. Pociąg nie był zapchany, jak w czasach PRL-u, ale w dwóch lub trzech wagonach podróżowało niemało osób. Teraz nagle gruchnęła wieść, że od marca 2023 roku rozkład jazdy zostanie zmieniony, a liczba kursów ograniczona zapewne do jednego (do tej pory były dwa, ranny i popołudniowy).

PETYCJA DO PKP

Właśnie w tej sprawie Rada Powiatu Sanockiego skierowała do prezesa PKP Intercity petycję. Samorządowcy podkreślają w niej, że pociąg cieszy się dużym powodzeniem, dlatego warto utrzymać istniejące kursy. Ponadto dodatkowy zajazd „szufladkowy” do Uherzec Mineralnych wzmocnił zainteresowanie linią. Według radnych namacalnym dowodem sukcesu frekwencyjnego są podwójne zestawie-



Utrzymanie dotychczasowego rozkładu jazdy byłoby dobrą informacją dla studentów i turystów FOT. PIXABAY

nia składu w szczytowych okresach, jak również coraz częstszy brak dostępności biletów na ostatnią chwilę.

„Nie znamy przyczyny podobnej decyzji, mimo to apelujemy o pozostawienie pociągów w planowanym rozkładzie jazdy. Ich brak spowoduje ponowny regres komunikacyjny w naszym regionie i spadek zatrudnienia w działach związanych z obsługą pociągów. W związku z tym prosimy o ponowne przeanalizowanie planów dotyczących organizacji przewozów na naszej linii oraz ewentualne informacje, co jest przyczyną

likwidacji 50 procent kursów” – piszą samorządowcy.

Według PKP Intercity, w czasie obowiązywania rocznego rozkładu jazdy 2022/2023 (wejdzie w życie jeszcze w grudniu tego roku), zarządca infrastruktury kolejowej przewidział pięć korekt. Ich zadaniem jest dostosowanie kursowania pociągów do prac modernizacyjnych prowadzonych na liniach kolejowych. – Kursowanie pociągów od marca będzie ustalone w ramach drugiej korekty, obowiązującej od marca 2023 roku. O szczegółach kształtu siatki połączeń w tym okresie będziemy informować bliżej terminu wejścia w życie wspomnianej korekty.

KONIECZNIE UTRZYMAĆ

Na razie pociągi z Zagórza do Krakowa odjeżdżają o 4:24 i 15:43. Poranny skład dociera do Krakowa o 9:09, a popołudniowo-wieczorny – o 20:21. Z kolei

pierwszy skład z Krakowa odjeżdża do Zagórza o 8:47, a drugi – o 18:47 (odpowiednio przyjazd o 13:38 i 23:38).

– Mam nadzieję, że obydwie pary pociągów zostaną utrzymane – mówi Agnieszka, studentka Uniwersytetu Jagiellońskiego, na co dzień mieszkanka Ustrzyk Dolnych. – Podróż bussem bywa kosztowna, pociągiem jest znacznie wygodniej. Pewnie, na ten poranny kurs z Zagórza trzeba wstać w nocy i dojechać, ale i tak lepsze to niż męczenie się pięć lub więcej godzin transportem kołowym.

– Od dwóch lat odwożę córkę na ten pociąg, by spokojnie mogła dojechać do Krakowa – dodaje ojciec innej studentki. – Trzeba zrobić wszystko, by PKP Intercity nie zrezygnowały z części połączeń. Warto pomyśleć również o turystach, których coraz więcej przybywa w Bieszczady i Beskid Niski. MP, KP

**LODOWISKO
W USTRZYKACH DOLNYCH**

**OBOK
BASENU
DELFIN OSIR**

**OTWARCIE: 22 LISTOPADA 2022 R.
WEJŚCIE GRATIS***

**CZYNNE (ODZIENNE)
12.00 – 20.00**

* żywy płatnie zgodnie z cennikiem.
Dla grup szkolnych lodowisko czynne od poniedziałku do piątku w godzinach 12.00 – 15.00.
Grupy szkolne należy zgłosić dzień wcześniej w godz. 8.00 – 15.00 pod numerem telefonu 13 461 31 86.

Awans dla komendanta

Awans na stopień inspektora otrzymał Aleksander Szymaszek, szef Komendy Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych.

Aleksander Szymaszek kieruje

ustrzycką jednostką od czterech lat. W jej historii jest drugim komendantem ze stopniem inspektora. Pierwszym był Stanisław Dziedzic, który kierował ustrzycką komendą w latach 1999 – 2010. MP



FOT. ARCHIWUM KPP W USTRZYKACH DOLNYCH

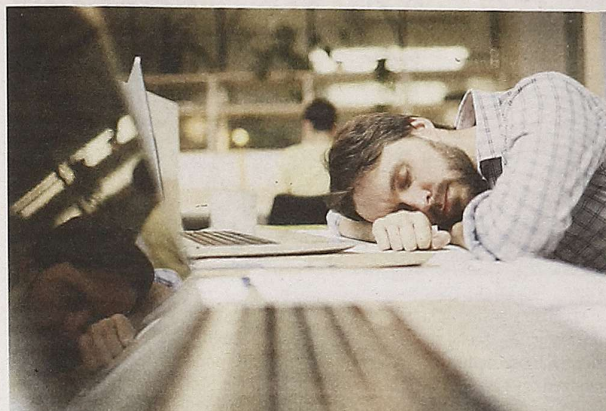
Eksperci pomogą stanąć na nogi nawet najbardziej doświadczonym przez los Szansa na nową pracę po kryzysie psychicznym

Doświadczyłeś kryzysu psychicznego i nie możesz wrócić do dotychczasowej pracy? Ta, którą wykonywałeś, jest dla ciebie zbyt dużym obciążeniem i zastanawiasz się, jakie zawody możesz obecnie wykonywać? Wszystko da się zmienić, trzeba jednak chcieć.

Przed wystąpieniem choroby byłeś osobą samodzielną i aktywną, odnoszącą sukcesy. Teraz trudno ci znaleźć pracę, a wiesz, że aktywność zawodowa ma istotny wpływ na proces zdrowienia. Skorzystaj z bezpłatnej oferty PFRON realizowanej w Ośrodkach Rehabilitacji Kompleksowej dla osób po kryzysach psychicznych.

KOMPLEKSOWA REHABILITACJA

Ośrodki mają charakter otwarty. Będąc uczestnikiem projektu możesz odwiedzać rodzinę w dni wolne od zajęć, a najbliżsi zostaną zaproszeni do ciebie na wspólny weekend połączony z zajęciami. W Ośrodku



FOT. PIXABAY

zdobędziesz nowy zawód dostosowany do twoich obecnych możliwości zdrowotnych. Polepszysz również swój stan zdrowia, korzystając z pomocy specjalistów. Na zakończenie zespół ekspertów pomoże ci znaleźć pracę.

Rehabilitacja kompleksowa to oferta dla osób, które z powodu choroby lub wypadku straciły możliwość wykonywania dotychczasowego zawodu, ale chciałyby podjąć inną pracę, adekwatną do ich zainteresowań i stanu zdrowia. To również szansa

dla tych, którzy ze względów zdrowotnych nigdy nie pracowali, a chcieliby zmienić tę sytuację – zdobyć zawód i podjąć pracę odpowiedzialną do ich możliwości zdrowotnych.

JAK PRZEBIEGA PRZEKwalifikowanie ZAWODOWE?

W trakcie realizacji programu rehabilitacji kompleksowej przebywasz w Ośrodku, gdzie zapewnione masz zakwaterowanie w pokoju jednoosobowym i pełne wyżywienie. Na rehabilitację składają się trzy moduły: zawodowy, psychospołeczny i medyczny. W Indywidualnym Programie Rehabilitacji zostanie opisany sposób realizacji każdego z modułów. Zaplanowany czas udziału w programie to 16 tygodni oraz 4 tygodnie praktyk zawodowych w miejscu zamieszkania. Zajęcia będą się odbywały w godzinach od 8:00 do 18:00, ale nie dłużej niż osiem godzin dziennie, z wyjątkiem dni ustawowo wolnych od pracy. Całość pobytu jest bezpłatna.

Jeśli ze względu na stan zdrowia straciłeś jedyne źródło utrzymania, będziesz mógł wystąpić o przyznanie stypendium rehabilitacyjnego. Wysokość świadczenia będzie uzależniona od twojej frekwencji na zajęciach.

NAPISAĆ ŻYCIE OD NOWA

Po zakończeniu pobytu w Ośrodku będziesz mieć zapewnione wsparcie doradcy zawodowego, pośrednika pracy, psychologa do momentu podjęcia zatrudnienia (lub uruchomienia działalności gospodarczej) i przez minimum miesiąc po rozpoczęciu pracy.

Warunkiem sukcesu jest aktywny udział w zaplanowanych zajęciach ze wszystkich modułów. Warto wykorzystać szansę i napisać historię swojego życia na nowo!

Jeśli chcesz wziąć udział w rehabilitacji kompleksowej dla osób po kryzysach psychicznych skontaktuj się z PFRON: ork@pfron.org.pl, tel. 22 50 55 600, 532 433 727.

MP

Pomóżmy Wiktorii zwalczyć chorobę



Wiktoria Krok ma dopiero 8 lat i przed sobą całe życie, lecz od dwóch miesięcy spędza je na oddziale onkologii dziecięcej w Rzeszowie.

Choroba rozwija się bardzo szybko i spadła na rodzinę nagle, dlatego niezbędna jest pomoc finansowa, aby dziewczynka mogła żyć!

- Nasz koszmar zaczął się we wrześniu tego roku - pisze mama dziewczynki. - Wtedy pojawił się pierwszy guzek na prawej skroni. Pojechałam z córką do pediatry, lekarz przepisał maść z antybiotykiem, lecz po tygodniu stosowania nie było żadnych rezultatów. Dostałyśmy skierowanie do poradni chirurgii dziecięcej, ale sprawa nie dawała mi spokoju, więc skontaktowałam się z chirurgiem dziecięcym z Rzeszowa, który przyjeżdżał do pobliskiej miejscowości, i umówiłam Wiktorię na wizytę. Po tygodniu nadszedł dzień wizyty, pan doktor obejrzał córkę i stwierdził, że guzek należy usunąć. Wyznaczył termin na 03.11.2022 r. Dostałyśmy skierowanie i pozostało nam czekać na zabieg. Jednak zaraz po wizycie na ciele Wiktorii zaczęły pojawiać się nowe guzy: nad czołem, w uchu oraz na prawym policzku, więc moja decyzja była oczywista, że nie możemy dłużej czekać. Pojechaliśmy do najbliższej placówki medycznej. Po dobie przeprowadzonych badań i konsultacji lekarze skierowali nas do szpitala w Rzeszowie, dokąd transportowali nas karetką. Wtedy już wiedziałam, że sytuacja jest poważna. Niestety rak nikomu nie szczędzi czasu, wyniki biopsji były jednoznaczne - chłoniak limfoblastyczny B-komórkowy. To był dla nas ogromny cios i zaskoczenie. Wiktoria jest energicznym i pełnym radości dzieckiem. Nic wcześniej nie zwiastowało choroby. Jak widzicie, może ona dotknąć każdego i w każdym wieku.

- Dobro wraca! - zaznacza kobieta. - Proszę każdego z Was o pomoc finansową, liczy się każda złotówka. Razem możemy wygrać walkę Wiktorii z nowotworem. Leczenie jest bardzo kosztowne i sama sobie nie poradzę w walce o życie mojego kochanego dziecka, które jest dla mnie całym światem.

Już 27 listopada w hali sportowej w Ustrzykach Dolnych odbędzie się festyn charytatywny dla Wiktorii, która jest jedną z ustrzyckich cheerleaderek (patrz plakat obok). Pieniądze można też wpłacić na specjalnie utworzone konto. Link do zbiórki: <https://zrzutka.pl/5pf5h3>

MP

Zarybili Zalew Myczkowiecki

Do jeziora trafiło 150 kg pstrąga potokowego. To kolejna w tym roku akcja zorganizowana przez spółkę PGE Energia Odnawialna. Cel - odbudowa populacji różnych gatunków ryb.

Dwuletnie ryby wyhodowano w Ośrodku Zarybieniowym Polskiego Związku Wędkarskiego w Foluszy. Na miejsce zostały przetransportowane specjalistycznym samochodem wyposażonym w basen z systemem napowietrzania wody i tzw. rękaw do bezpośredniego wpuszczania ryb do wody.

- PGE Energia Odnawialna od dawna włącza się w akcje zarybiania. W tym roku po raz pierwszy postanowiliśmy przeprowadzić taką akcję na terenie Jeziora Myczkowieckiego. Dzięki temu możemy pomóc w odnowie populacji pstrąga oraz przyczynić się do wzrostu różnorodności przyrodniczej i poprawy całego ekosystemu wodnego - mówi Krzysztof Majcher, dyrektor Oddziału ZEW Solina-Myczkowce.

W ramach działań na rzecz populacji pstrąga potokowego, spółka PGE Energia Odnawialna zaangażowała się również w odtworzenie historycznych tarlisk na Sanie. Było to konieczne, ponieważ ten proces nie mógł odbywać się naturalnie. San jest rzeką przegrodzoną przez zaporę, co powoduje, że woda nie jest w stanie samoczynnie przesuwac



Moment wyciągania ryb ze specjalnego zbiornika. Za chwilę trafią do jeziora. FOT. ARCHIWUM PGE ENERGIA ODNAWIALNA

kamieni i żwiru, z których zbudowane jest tarlisko. Aby ryby mogły się swobodnie rozmnażać, konieczne było naniesienie kilkudziesięciu kilogramów budulca.

Zalew Myczkowiecki o powierzchni 200 ha jest sztucznym zbiornikiem powstałym w wyniku spiętrzenia przez zaporę wód rzeki San. Pełni rolę zbiornika wyrównania dobowego dla Elektrowni Szczytowo-Pompowej Solina. Należąca do Grupy Kapitałowej PGE spółka PGE Energia Odnawialna jest obecnie największym producentem zielonej energii w Polsce. Ma 20 farm wiatrowych, 29 elektrowni wodnych, 4 elektrownie szczytowo-pompowe oraz 5 farm fotowoltaicznych. Łączna moc zainstalowana wszystkich obiektów wynosi 2415,5 MW.

MP

11/ dd pomóżmy naszej Cheerleaderce!

taniec dla życia

Festyn charytatywny dla Wiktorii Krok

Zabawy dla dzieci z DJ Kris i trenerami cheerleaders

Kiermasz ciast

Fotobudka

Sala zabaw

Licytacje

Warkoczki malowanie twarzy

Hala Sportowa OSiR

27 listopada godz. 16.00 niedziela

wstęp 10 zł cegiełka

FOT. ARCHIWUM WWW.ZRZUTKA.PL

NEKROLOG

Rodzinie

ŚP. Witolda Mołodyńskiego

składamy szczerze wyrazy współczucia. Pan Witold przez lata współpracował z Gazetą Bieszczadzką, a jego teksty wciąż czytane są przez miłośników historii regionu.

Redakcja Gazety Bieszczadzkiej,
dyrekcja i pracownicy Ustrzyckiego Domu Kultury

SAMORZĄD

Budują kanalizację w Równi

Gmina Ustrzyki Dolne kontynuuje budowę kanalizacji w Równi. Inwestycja przyczyni się do poprawy jakości środowiska naturalnego.

- Budujemy kolejne odcinki kanalizacji sanitarnej w naszej gminie wraz z przyłączami, infrastrukturą towarzyszącą, urządzeniami i obiektami technicznymi sieci. Cel to przede wszystkim uporządkowanie gospodarki ściekowej poprzez wyeliminowanie niekontrolowanych przecieków do gruntu – informuje Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych. - Do sieci kanalizacyjnej podłączonych zostanie 37 gospodarstw domowych, w których mieszka ponad 110 osób. Inwestycja przyczyni się do poprawy stanu gleby i powietrza, a jej efekty wpłyną na czystość wód powierzchniowych i podziemnych.

Zadanie prowadzone jest m.in. z pieniędzy Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020. Całkowita kwota, którą wydano na realizację zamówienia, wynosi blisko 3,8 mln zł, z czego prawie 1,9 mln samorząd pozyskał z zewnętrznych. MPR

Rozbudują wodociąg

Mijający rok w Ustrzykach Dolnych obfitował w inwestycje. Podobnie ma być w przyszłym. Ważnym przedsięwzięciem jest m.in. budowa wodociągu przy ulicy Gombrowicza.

- Dotychczasowa instalacja na tym terenie może w przyszłości okazać się niewystarczająca, stąd konieczność jej poprawy – mówi burmistrz Bartosz Romowicz.

Zaprojektowano już sieć wodociągów oraz przyłączy, które będą zasilane z terenowego zbiornika wodnego w Ustrzykach Dolnych. Dzięki nowemu zestawowi pompowemu instalacja będzie miała odpowiednie ciśnienie, które bezawaryjnie dostarczy wodę do istniejących tam ponad dwudziestu mieszkań. Ponadto wykonane zostaną wysięgniki do granic jeszcze niezabudowanych działek przy ul. Gombrowicza, co umożliwi przyszłe połączenie nowo powstałych budynków.

W projekcie uwzględniono optymalne warunki przeciwpożarowe. Na obszarze obejmującym inwestycję zaprojektowano zarówno hydranty przeciwpożarowe, jak i te dla potrzeb socjalno-bytowych. Łączna długość wodociągu przy uwzględnieniu sieci i przyłączy do budynków wyniesie 1577 metrów.

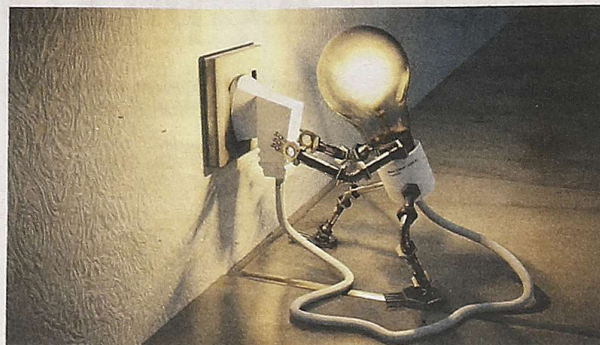
Inwestorem przedsięwzięcia jest samorząd Ustrzyk Dolnych. Pieniądze na realizację działań, które wyniosły ponad 834 tys. zł, otrzymano z uzupełnienia subwencji ogólnej z przeznaczeniem na wsparcie finansowe inwestycji w zakresie wodociągów. Termin prac jest przewidziany na styczeń 2023 roku. MPR

„Przełącz się na oszczędzanie”

Samorząd Ustrzyk Dolnych ruszył z akcją, w której zachęca do dbałości o środowisko. Chodzi o oszczędzanie prądu.

W apelu czytamy: „W natłoku obowiązków, jakie pojawiają się każdego dnia, zapominamy wyłączać urządzenia z prądu, wyciągać z gniazdek ładowarki, gotować tylko tyle wody ile potrzebujemy, żeby nie pobierały więcej energii niż jest to konieczne w danym czasie, czy zwyczajnie gasić światło, a w miarę możliwości korzystać z naturalnego”.

- To wszystko kwestia wypracowywania nawyków – mówi burmistrz Bartosz Romowicz – Po okresie PRL gdzie ograniczało nam się dobra, zapomnieliśmy o oszczędnym życiu. Dziś łatwiej jest wyrzucić niż naprawić. Żyjąc w biegu przestaliśmy zwracać uwagę na oszczędność energii i przede wszystkim na środowisko.



FOT. PIXABAY

Akcja ma zasięg lokalny. Plakaty informacyjne, zachęcające do codziennych oszczędności i wyłączenia urządzeń czy gaszenia światła zostały rozesłane do jednostek podległych gminie Ustrzyki Dolne, zamieszone na tablicach informacyjnych Urzędu

Miejskiego i rozwieszone na terenie miasta. Publikowane są również w Internecie, ponadto można je pobrać w Punkcie Informacyjnym Urzędu Miejskiego przy ul. Kopernika 1.

- Przede wszystkim namawiamy na codzienne, drobne działania, któ-

re nie tylko pozwolą nam obniżyć rachunki, ale też wpłyną pozytywnie na środowisko naturalne – informuje wódtarz Ustrzyk. - Chcemy żeby akcja pod hasłem „Przełącz się na oszczędzanie” nie była jedynie informacyjną. Zależy nam, aby to działanie przyniosło wymierne efekty dla każdego z nas. Poprządzić każdy projekt, każde działanie, które mieszkańcy będą realizować na rzecz ochrony środowiska, jak choćby lekcje edukacyjne w szkołach, organizacjach czy sołectwach. Służymy radą oraz materiałami promocyjnymi, wraz z logotypem Ustrzyk Dolne naturalnie.

Akcja jest odpowiedzią na rosnące ceny prądu i narzuconą przez rząd konieczność obniżenia kosztów użytkowania budynków samorządów lokalnych i podległych im jednostek (o 10 proc. w stosunku do poprzedniego roku). MPR

Drozsza wieża

Gmina Ustrzyki Dolne wyłoniła wykonawcę na budowę wieży widokowej. Koszt będzie większy niż pierwotnie zakładano.

Według władz to ważna inwestycja, która przyczyni się do rozwoju turystyki. Wieża powstanie na Holicy i będzie mieć około 35 m wysokości. Zaprojektowano dwie platformy widokowe: na poziomie 17 i 30 m. Obiekt ma być wykonany w konstrukcji stalowej, z drewnianymi podestami i schodami z bali drewnianych oraz

drewnianą konstrukcją dachu pokrytą gontem. Na wieży w jednym czasie będzie mogło przebywać nie więcej niż 35 osób. Roztoczy się przed nimi widok na góry i Zalew Soliński.

Wykonawcę wyłoniono dopiero w drugim przetargu. Gmina podwoiła kwotę szacowanego kosztu budowy z 925,5 tys. zł do 2 mln 70 tys. zł. Natomiast firma Stalbud złożyła ofertę na 2 mln 434 tys. zł, co oznacza, że samorząd będzie musiał dopłacić do całości.

Budowa wieży ma potrwać osiem miesięcy od daty podpisania umowy. Otwarcie zaplanowano ostrożnie na lipiec 2023 roku. MPR

Żeby dzieci miały lepiej

Komputery stacjonarne, laptopy i tablety otrzymali uczniowie z ustrzyckiej gminy. Wszystko w ramach programu grantowego „Wsparcie dzieci z rodzin popegeerowskich w rozwoju”.

Z programu realizowanego przez samorząd Ustrzyk kupiono 121 laptopów, 20 komputerów stacjonarnych oraz 3 tablety za blisko 350 tys. zł. Młodzież otrzymała sprzęt elektroniczny z niezbędnym oprogramowaniem.

Przedsięwzięcie w ramach rządowego Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa obejmowało wsparcie dla uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych będących dziećmi, wnukami lub prawnukami byłych pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych.

- Mamy nadzieję, że nowoczesny sprzęt pozwoli na realizację szkolnych obowiązków, rozwijanie swoich pasji i zainteresowań – mówi burmistrz Bartosz Romowicz. MPR



FOT. ARCHIWUM URZĘDU MIEJSKIEGO W USTRZYKACH DOLNYCH

POCZTA

Brakuje komunikacji publicznej w górach

Szanowna Redakcjo, Bieszczady są wyjątkowe. Przyjeżdżam tu od kilku lat i wciąż nie mogę się nadszyc, jakie bogactwo rozciąga się przede mną. Majestatyczne poloniny, niezwykle zabytki, ciekawi ludzie, bogata przyroda. Ale żeby to wszystko mogło być udziałem przyjeźdźnych, takich jak ja mieszczuchów, potrzebna jest dobra komunikacja. Mówię o tych, którzy nie dysponują własnym samochodem, a czasami też nie chcą poruszać się po Bieszczadach własnymi pojazdami, a właśnie autobusami czy busami.

Największym problemem są nieliczne połączenia w wyższych partiach Bieszczadów. Ktoś chce pójść np. z Psczelin (Widełek) na Bukowe Berdo i zejść w Muczmem, ale jak stamtąd ma wrócić na parking w Psczelinach, skoro nie działa żaden publiczny transport? Można liczyć tylko na okazję, ale to nie czas PRL-u, gdzie każdy kierowca zatrzymywał się na machnięcie stojącego na poboczu piechura. Podobna sytuacja jest w wielu innych rejonach Bieszczadów, w wioskach i osadach pod pasmem polonin i w ułulinie Bieszczadzkiego Parku Narodowego. W cisłym sezonie turystycznym gdzienie

gdzie pojawiają się prywatne busy, ale jest ich nadal mało. Od września trzeba w zasadzie liczyć tylko na lut szczęścia i dobre serce miejscowych, którzy nie zostawiają w potrzebie zdrożonego turysty.

Dzisiaj problemy w transportem publicznym występują w wielu zakątkach kraju, ale wódtarz rejonów turystycznych (gmin, powiatów) muszą zrobić wszystko, by zapewnić niezmotywowanym turystom możliwość swobodnego przemieszczania się między miejscowościami. Warto, by razem z władzami parku narodowego opracowali mapę najczęściej odwiedzanych szlaków i wiosek. Tam busy powinny jeździć na tyle często, by piechur nie musiał godzinami czekać na jakiś transport, tylko był pewny, że po zejściu ze szlaku dotrze „na kołach” w konkretne miejsce – do parkingu, schroniska czy pensjonatu. Jak ważna to kwestia niech zaświadczy fakt, że dyskutuje się o niej na wszystkich grupach społecznościowych poświęconych Bieszczadom.

Idzie zima, teraz w górach turystów będzie zdecydowanie mniej, jest zatem okazja, by przepracować temat. Tak, by do lata 2023 roku powstała siatka lokalnych połączeń. Mam nadzieję, że to się uda. Elżbieta z Warszawy

Remont był konieczny

Ulica Bieszczadzka w Ustrzykach Dolnych zyskała nową nawierzchnię. Remont był konieczny po uszkodzeniach jezdni w czasie ulew w czerwcu 2020 roku.

- Gwałtowne burze i deszcze były powodem podtopień i uszkodzeń w gminnej infrastrukturze drogowej. Już wtedy zapowiedziałem, że wszelkie szkody można zgłaszać do Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, aby ważne zadania zaplanować na kolejne miesiące – mówi burmistrz Bartosz Romowicz. -

Dzięki staraniom otrzymaliśmy pieniądze z Funduszu Solidarności Unii Europejskiej, przeznaczone na usuwanie skutków powodzi.

Zakres prac na ul. Bieszczadzkiej obejmował frezowanie nawierzchni, regulację studni oraz położenie nowej nawierzchni bitumicznej na długości 400 metrów. Łączna wartość inwestycji wyniosła ponad 431 tys. zł, z czego ponad 430 tys. zł pokryto ze wspomnianego dofinansowania. Pozostałą kwotę w liczbie niespełna 900 zł przeznaczono z funduszy własnych gminy. MPR

Reklama
w Gazecie Bieszczadzkiej
tel. 13 461 13 22

Wśród nastolatków jest dużo empatii i chęci pomocy, ale nie brakuje też lęków i uprzedzeń

Polska młodzież o ubogich i marginalizowanych

Ludzie ubodzy i z niepełnosprawnościami wywołują u polskiej młodzieży największe współczucie, troskę i potrzebę pomagania. Mniej empatii ma młodzież do wspólnot religijnych i osób o odmiennej tożsamości płciowej.

Rzecznik Praw Dziecka zaprezentował wyniki „Badania postaw i zjawiska przemocy w stosunku do grup marginalizowanych społecznie wśród nastolatków” podczas konferencji naukowej w Tomaszowie Mazowieckim.

Zlecone przez rzecznika badanie przeprowadzono w szkołach ponadpodstawowych w całej Polsce. Wynika z niego, że młodzież w znacznej większości wykazuje przychylne postawy wobec osób reprezentujących grupy marginalizowane społecznie. Najbardziej – wobec osób z niepełnosprawnościami; w nieco nieco mniejszym stopniu wobec ubogich.

SMUTEK I ZMARTWIENIE

W stosunku do osób należących do mniejszości narodowych postawy nie różnią się znacząco od wartości odnotowanych dla osób neutralnych, nie charakteryzujących się żadną szczególną cechą. Ta grupa – neutralna – stanowiła w badaniu punkt odniesienia wobec grup marginalizowanych.

Postawy badanej młodzieży wobec ludzi ze wspólnoty religijnej odznaczają się częstszym ujawnianiem negatywnych emocji niż wobec jednostek neutralnych. Najmniej przychylne postawy są deklarowane wobec osób o odmiennej orientacji płciowej.

Wśród badanych uczniów zdarzały się deklaracje co do incydentów zwią-



Wobec ludzi ubogich polska młodzież ma dużo współczucia, ale jest jeszcze sporo do zrobienia. FOT. PIXABAY

zanych z przemocą fizyczną (uderzenia lub popchnięcia) w stosunku do osób marginalizowanych społecznie. Jednak są to wartości na podobnym poziomie w przypadku każdej analizowanej grupy, w tym neutralnej. Takie zachowania najrzadziej dotyczyły ludzi z niepełnosprawnością.

Uboodzy są postrzegani przede wszystkim jako nieprzeszkadzający i mogący funkcjonować w najbliższym otoczeniu – uważa tak 87,6 proc. badanej młodzieży. Prawie siedmiu na dziesięciu nastolatków było zainteresowanych tym, co taki człowiek czuje i myśli (68,4 proc.), a 59,7 proc. chciałoby dowiedzieć się czegoś więcej na jego temat.

Sytuacja ubogich wywołuje u młodzieży przede wszystkim smutek

i zmartwienie (69,8 proc.). Zdecydowana większość (85,9 proc.) pomogłaby takim osobom, gdyby ktoś je krzywdził. Pomimo dominacji stwierdzeń pozytywnych, co dziesięciu nastolatek (9,5 proc.) przyznaje, że zdarzyło mu się wyśmiać takich ludzi.

OBAWY PRZED INNYMI

Młodzież najczęściej deklarowała, że ubodzy nie przeszkadzają i mogą funkcjonować w najbliższym otoczeniu (86,5 proc.). Nieco mniej wyrażało zaniepokojenie ich odczuciami (77,4 proc.), a siedmiu na dziesięciu (70 proc.) chciałoby dowiedzieć się czegoś więcej o ich życiu codziennym. Najczęstszym uczuciem było zmartwienie i smutek na myśl o sytuacji takich osób (67,4 proc.). Doświadczały

one także najmniej krzywd ze strony nastolatków.

Najczęściej wskazywaną reakcją nastolatków wobec mniejszości narodowych jest przyzwolenie na ich funkcjonowanie w bliskim otoczeniu (86,8 proc.). Zainteresowanie, co czują i myślą ludzie z tej grupy, jest wyrażane przez siedmiu na dziesięciu pytanym (69,0 proc.), a chęć bliźszego poznania ich codzienności – przez 63,4 proc.

Nieco ponad połowa badanych uczniów nie odczuwa zmartwienia ani smutku na myśl o takich ludziach (55,2 proc.). Przeważnie nie wywołują one też lęku (79,0 proc.), choć u 8,8 proc. badanych nastolatków wzbudzają obawę.

Większość młodzieży twierdzi, że nie zdarzyło jej się stosować przemocy słownej, a takie przypadki stanowiły niewielki odsetek wskazań (7,0 proc.). Z kolei aż 83,9 proc. nastolatków deklaruje pomoc na wypadek krzywdy.

Większość uczniów uważa, że osoby ze wspólnoty religijnej nie przeszkadzają im w codziennym życiu (85,2 proc.). Natomiast mniejszy odsetek młodych w wieku 15-18 lat wskazuje na chęć poznania odczuć takich ludzi (72,4 proc.) oraz informacji o ich funkcjonowaniu w życiu codziennym (72,1 proc.). Na całkowity brak zainteresowania wskazało 15,6 proc. uczniów szkół ponadpodstawowych.

Pojawiły się opinie wskazujące na negatywne odczucia w stosunku do wspólnot religijnych (obawy i lęki: 11,0 proc., irytacja i złość: 8,6 proc.). Zdecydowana większość uczniów deklaruje pomoc w potrzebie takim wspólnotom (82,0 proc.).

JAK KSZTAŁTOWAĆ DOJRZAŁE POSTAWY

Badana młodzież jest mniej zainteresowana poznaniem uczuć i zasad funkcjonowania w życiu codziennym osób o odmiennej orientacji płciowej. 76,7 proc. nastolatków deklaruje, że nie przeszkadzają im oni w codziennym życiu, ale na chęć zdobycia informacji o ich odczuciach wskazuje tylko 60,9 proc. uczniów. Na całkowity brak zainteresowania wskazało 24,3 proc. badanych.

Według Rady Ekspertów przy Rzeczniku Praw Dziecka badanie potwierdza tezę o szkole nie tylko jako środowisku kształcącym, lecz także wychowawczym, w którym kształtowane są dojrzałe postawy w synergii rodziny i szkoły. W świetle uzyskanych wyników rekomendacją jest zatem podejmowanie tematów dotyczących grup marginalizowanych na lekcjach wychowawczych, wskazania na etyczne i moralne aspekty, a także inicjowanie działań wobec osób marginalizowanych w środowiskach lokalnych.

Wsparcia wymagają również nauczyciele. Kampania szkoleniowo-konsultacyjna mogłaby im pomóc w podjęciu działań w sytuacjach marginalizowania osób w środowisku uczniowskim, a co za tym idzie – redukcji napięcia w przestrzeni społecznej.

Badaniem objęto łącznie reprezentacyjną próbę 3046 uczniów szkół ponadpodstawowych z całej Polski. Realizacja części zasadniczej badania przypadła na okres od końca czerwca do drugiej dekady lipca 2022 roku.

MPR, KP

Park nagrodił uczniów

17 listopada w Ośrodku Edukacji Ekologicznej i Muzeum Przyrodniczym BDPN w Ustrzykach Dolnych zakończono XXIX edycję programu edukacyjnego „Zachowamy piękno i walory przyrodnicze Bieszczadów”.

Program objęty był patronatem Podkarpackiego Kuratora Oświaty, wzięło w nim udział 195 uczniów z 14 szkół podstawowych (kl. VI-VIII) z powiatów: bieszczadzkiego, leskiego, sanockiego i rzeszowskiego. Zadaniem konkursowym było zaprojektowanie folderu pt.: „Z głową w górach”.

Najlepsze foldery będą wydrukowane i rozprowadzone w obiektach związanych z turystyką (punkty informacji turystycznej, pensjonaty, hotele, gospodarstwa agroturystyczne itp.). Pierwsze miejsce ex aequo

zajęła Szkoła Podstawowa w Tarnawie Dolnej i Szkoła Podstawowa nr 8 w Sanoku, tym samym zdobywając tytuł Ambasadora BDPN. Drugiego miejsca nie przyznano, zaś trzecie przypadło Szkole Podstawowej w Lesku. Certyfikaty wraz z nagrodami (voucher na nocleg w TSEE w Wołosatem, parkowe wydawnictwa oraz gadzety) wręczyli dyrektor Parku dr Ryszard Prędki i jego zastępczyni dr Grażyna Holly. Laureaci zaprezentowali swoje foldery i opowiedzieli, jak wyglądała praca nad nimi. Wydarzenie uświetniły występy muzyczne młodzieży ze Szkoły Podstawowej w Lesku. Wszyscy uczestnicy mieli okazję, by sprawdzić swoją wiedzę przyrodniczą w trakcie rozwiązywania quizu i fotozagadki. Później był czas na słodki poczęstunek oraz zwiedzanie muzeum przyrodniczego.

MP



FOT. ARCHIWUM BDPN

Wyróżnienie dla bieszczadzkiego leśnika

Edward Orłowski z Nadleśnictwa Komańcza otrzymał prestiżowe wyróżnienie „Animatore Kultury Leśnej”. Nagrodę odebrał pod koniec października na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Nagrodę przyznał dyrektor Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie. Ceremonia była częścią wydawnictwa „Artyści – leśnikom”, którego organizatorami byli Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Poznaniu, Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie i Filharmonia Poznańska.

W ramach ogólnokrajowego konkursu ogłoszonego przez OKL w Gołuchowie, chciano docenić postawę osób zaangażowanych oraz ich wkład w rozwój i popularizację kultury leśnej. Po wpłynięciu wniosków zgłaszających nominowane kandydatury, Kapituła Nagrody doceniła utrwalanie i rozwój szeroko rozumianych form kultury leśnej, działalność społeczną i organizacyjną oraz twórczość artystyczną osób nominowanych. Oprócz dwóch osób nagrodzonych, wśród trzynastu wyróżnionych znalazł się Edward Orłowski z Nadleśnictwa Komańcza.

W uzasadnieniu Kapituły Nagrody czytamy między innymi, że doceniono wieloletni dorobek zawodowy bieszczadzkiego leśnika, działalność społeczną oraz dzielenie się leśną pasją ze społecznością lokalną, a szczególnie zagadnieniami związanymi z odkrywaniem śladów historii skrywanych przez lasy oraz dziejami leśnictwa i losa-



Nagrodzeni leśnicy w auli Uniwersytetu Poznańskiego. FOT. ARCHIWUM NADLEŚNICTWA KOMAŃCZA

mi leśników pokolenia II wojny światowej. Końcowo zapisano: „poprzez działania wydawnicze, dbałość o utrwalenie pamięci dotyczącej historii regionu oraz codzienną aktywność edukacyjną, uczestniczy on w jakże ważnym i cennym dialogu, który Lasy Państwowe prowadzą ze społeczeństwem od wielu lat”.

Gałę rozdania nagród i wyróżnień uświetnił koncert muzyki klasycznej „Artyści – leśnikom” w wykonaniu Rafała Blechacza – zwycięzcy XV Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina – który wystąpił z towarzyszeniem Orkiestry Filharmonii Poznańskiej im. Tadeusza Szelińskiego.

MPR



Stary (i młody) niedźwiedź mocno nie śpi

Niedźwiedzie można spotkać także zimą, dlatego ważna jest rozbawa FOT. ARCHIWUM NADLEŚNICTWA STUPOSIAŃ

ŁUDZIE I PRZYRODA

KRZYSZTOF POTACZAŁA

Dla jednych misie, dla innych niedźwiedzie. Nawet mały osobnik może być dla człowieka groźny, ale bywa, że i duży schodzi mu z drogi. Nie chce konfliktu, chce mieć spokój. To on jest w lesie gospodarzem.

Znamyśmy wybrać się późną jesienią na przechadzkę. Wziął aparat fotograficzny i wolnym krokiem zagłębił się w las. Po dwóch kilometrach wyszedł na niewielką polanę. Niżej rozciągała się malownicza dolina porośnięta gdzieś niedziedzie starymi owocowymi drzewami. Wiedział, że właśnie tam o tej porze roku ciągną okoliczne niedźwiedzie, by napychać się jabłkami w dzikich sadach. W poprzednich latach nierzadko obserwował z ukrycia żerujące drapieżniki, ale był zbyt daleko, by zrobić im wyraźne zdjęcia. Teraz obiecał sobie, że ulokuje się bliżej i w końcu zdobędzie wymarzoną pamiątkę – niezwykłą przyrodniczą fotografię.

NIE SPACERUJĄ JAK PO PARKU

Siedział w krzakach jedno popołudnie, drugie i trzecie, ale nie zobaczył żadnego niedźwiedzia. Kiedy zrezygnowany odpuścił sobie kolejny dzień oczekiwania, okazało się, że akurat wtedy przyszły. Stwierdził to po świeżych, choć ledwie widocznych na zmrożonej ziemi śladach pozostawionych przez uczuciujące w sadach niedźwiedzie. Nietrudno sobie wyobrazić, jak musiał być zawiedziony. Gdyby wykazał nieco więcej cierpliwości, dzisiaj mógłby sobie oprawić niecodzienną fotografię w ramki i powiesić na ścianie. Tymczasem teraz znowu musi podjąć trud „wykrycia” obecności brunatnych drapieżców, a nie jest to bynajmniej łatwe.

Wprawdzie przed zimą częściej niż w innych okresach można się natknąć na niedźwiedzie, ale nie oznacza to, że spacerują jak po parku – śmieją się w bieszczadzskich nadleśnic-

twach. – W każdym z nich przynajmniej jedna niedźwiedzia rodzina zakłada zimową gawrę, a są takie rejony, w których „miśków” jest w nadmiarze i zaczyna być im ciasno.

Kilka lat temu na przełomie jesieni i zimy tylko w Nadleśnictwie Stuposiany naliczono dwanaście niedźwiedzi, a wiosną ich jeszcze przybyło, bo na świat przyszły młode. To dlatego tablice informacyjne o obecności na danym obszarze niedźwiedzi stoją przy lasach przez okrągły rok. Ma to również związek z większym niż kiedyś ruchem turystycznym, bo i zimą miłośnicy wędrówek zapuszczają się w górskie, leśne rejony.

Przyjęło się błędne przekonanie, że zimą niedźwiedzie twardo śpią. A one tylko zapadają w pewien rodzaj drzemki. Dość często się wybudzają i spacerują po okolicy

BYLI SOBIE ROZBÓJNIKI

Okolice Stuposian od dawna obfitowały w niedźwiedzie. To właśnie tutaj przyjeżdżał zapolować peerelowski premier Piotr Jaroszewicz, który dwukrotnie zasadał się na brunatnego olbrzyma. Niedźwiedź był wprawdzie gatunkiem chronionym, ale czego nie mogła władza? Oficjalnie przyczynkiem do wydania ostrzału były powtarzające się doniesienia o ich rozbójniczym trybie życia: zabijaniu bydła, świń i owiec. Coś musiało w tym być, bo nawet podczas srogich zim niedźwiedzie te nie zasypiały, tylko włóczyły się po lasach, zakradały do gospodarstw i siału spustoszenie. Miejscowi nazwali je rozbójnikami i nie żałowali, kiedy obydwa padły od kul.

Od lat niedźwiedzie tylko sporadycznie napadają na zwierzęta domowe. Również padlinę podnoszą tylko wówczas, gdy są naprawdę mocno głodne, np. po ciężkiej zimie. Niedźwiedź, mimo że drapieżnik, znacznie chętniej zajada pokarm roślinny. Nie gardzi też rybami, których w górskich potokach nie brakuje, no i oczywiście lubi miód. Rokrocznie właściciele pasiek zgłaszają do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska (RDOŚ) w Rzeszowie od kilkunastu do kilkudziesięciu szkód. Rozbite na strzępy ule, rozwleczone plastry miodu to zwłaszcza latem nie tak rzadki widok, głównie w pasiekach położonych w pobliżu lasów, a takich jest w Bieszczadach większość.

Według znawców nie wszystkie niedźwiedzie podchodzą bez oporów do pszczelich osad. Niektóre pasieki są ogrodzone pastuchami elektrycznymi i kiedy prąd „popieści” zwierza, już szybko nie wróci. Ale jeżeli bez trudu zasmakuje on słodkości, ten sposób zdobywania pożywienia będzie u niego powszechny. – Niektóre osobniki wręcz stają się specjalistami od niszczenia uli – twierdzą leśnicy. – Są wśród nich i takie, które po doświadczeniach z pastuchem elektrycznym po pewnym czasie wracają w to samo miejsce, ale już nie próbują sforsować drutów, tylko robią podkop. To dla nich niewielki wysiłek.

FALSZYWY PRZEKAZ

W minionych latach o tej porze (koniec listopada) leżał już śnieg, więc niedźwiedzie mościły gawry, a od października napychały się jadem, by zebrać jak największą ilość zapasów. Niedźwiedź to jednak nie wiewiórka – nie przynosi jedzenia do swojego lokum, tylko musi zgromadzić w sobie. A potem spokojnie zasnąć lub raczej pograć się w letargu, by od czasu do czasu, gdy mróz zelży i wyjdzie słońce, wyjść z gawry na krótką przechadzkę. – Ślady na śniegu są aż nadto widoczne, natrafiamy na nie w każdej zimie, a to pokazuje, że „misie” nie zasypiają kamiennym snem na kilka miesięcy – tłumaczą leśnicy. – My dobrze o tym wiemy, ale dla laika to dziwna informacja. Przyjęło się błędne przekonanie, że zimą niedźwiedzie

chrapią. Taki przekaz płynie między innymi z bajek dla dzieci. Tam zawsze niedźwiedź jest zwinny w kłębek i smacznie śpi.

Tymczasem wystarczy przytoczyć przykład Kazimierza Nózki z Nadleśnictwa Baligród, który zimą wielokrotnie spotykał włóczące się niedźwiedzie. Także wtedy, gdy wydawało się to prawie niemożliwe – w silny mróz i w śniegu „po pas”.

Co ciekawe, niedźwiedzie nie zawsze zakładają gawry w głębokim, grubym lesie. Zdarzają się też lokalizacje w pobliżu leśnych dróg, a nawet dróg publicznych i w niedalekiej odległości od zabudowań. Kiedyś w okolicach Baligródu odkryto gawrę zaledwie kilkaset metrów od leśniczówki, niespełna kilometr od czynnego kamieniołomu i obleganego zimą ośrodka wypoczynkowego. Zajmowała ją pewna niedźwiedzica. Zimą urodziła, ale została przypadkowo wypłoszona ze swego legowiska. Przenosząc w pośpiechu malca, zgubiła go i już nie odnalazła. Osamotniony i pozbawiony opieki, padł z wychłodzenia.

WARTO ODPUSZCİĆ

Kiedy powstaje ten tekst, w bieszczadzskich lasach też leży śnieg, ale jeszcze nie na tyle grubo, by niedźwiedzie zaszyły się w legowiskach. Dlatego znajomy fotoamator nie rezygnuje i zapowiada, że w grudniu wybierze się w puste doliny z nadzieją spotkania brunatnego drapieżcy i uwiecznienia go na zdjęciu. – Takie spotkania się zdarzają, ale mogą być groźne – przestrzegają przyrodniczy. – Pół biedy, jeśli niedźwiedź znajduje się sto metrów od nas. Lecz jeśli go wystraszymy, może się to dla nas skończyć naprawdę źle. Niedźwiedź zareaguje agresywnie, potraktuje nas jak wroga albo konkurenta do pożywienia.

Bieszczady są rozległe, nie wszędzie jest równie wysokie zagęszczenie niedźwiedzi jak w rejonie Stuposian, Lutowsk czy Cisnej. Jeśli jednak zechcemy wybrać się na wycieczkę i przy ścieżce zobaczymy tablicę z wizerunkiem niedźwiedzia oraz pisemną informacją o jego ostoi, lepiej zmierzmy trasę. Dla własnego bezpieczeństwa i spokoju wielkiego zwierza.

OPOWIEŚCI Z LASU

EDWARD MARSZAŁEK

Miał na imię Albin, a „Przyjaciół” to ksywka pochodząca stąd, że do każdego, bez względu na wiek i relacje osobiste, zwracał się per „przyjacielu”. I tak już zostało.

Odwieczniano mu tym pseudonimem, bo w czasach, gdy wschodzącą gwiazdą PZPR był ośmieszany w dowcipach Albin Siwak, niepolitycznie było do porządku człowieka mówić „Albinie”. Co najwyżej do kogoś nieulubianego mówiono: „ty Albinie!”.

Dla ludzi miał tylko uśmiech, dla siebie też niewiele więcej, bo w swym dość długim już życiu niczego się nie dorobił. Typowy minimalist. Cała jego garderoba mieściła się w małej szafce hotelowego pokoju, a najcenniejszą rzecz to pilarka powierzona mu jako mienie państwowe. Czapkę kroju papacy przez cały rok nosił tę samą, tylko na lato podnosił „uszy” i wiązał je nad głowę. Gumofilce też były obuwie całorocznym, przy czym wypożyczeniu „letnim” miały wywinętą cholewkę ku dołowi. Ale jedno pamiętam – ciuchy prał regularnie, dbał o higienę i golił się codziennie, jakby miał zaplanowaną randkę.

PRAWIE BAJKOWA REZYDENCJA

Pochodził z okolic Krakowa, ale w czasie wojny stracił rodziców i wychowywał się w domu dziecka gdzieś na Śląsku. Gdy się usamodzielił, pracował w papierni, potem poszedł do kopalni, gdzie spędził osiem lat. To dlatego słysząc było w jego tonie gwarę śląską.

W 1968 roku rzucił kopalnię i przyjechał w Bieszczady. Został pomocnikiem wozaka w parku konnym w Pszczelinach. Przez pięć lat poganiał konie i ładował drewno na wozy, aż wreszcie udało się mu zrobić kurs pilarza i usamodzielić się. Trafił do leśnictwa Sokoliki i od tej pory pracował tylko na siebie. Wtedy Przyjaciół miał już angaż jako robotnik stały i prawo do łóżka w hotelu robotniczym.

Całe bieszczadzkie życie spędzał dotąd w barakach, aż jesienią 1981 roku wyładował w hotelu w Mucznem, świeżo zwróconym nadleśnictwu przez Urząd Rady Ministrów. Dla takich nomadów jak Przyjaciół, hotel był niemal bajkową rezydencją.

Pamiętam jak głośno pytał: „A kto mi tu teraz pod kuchnią napali?” Ciepło od kaloryfera zupełnie go nie grzało. Swego czasu w blaszanej misie rozpałił na balkonie ognieszek i smażył jajecznice. Można powiedzieć – prekursor polskiego grillowania! Dopiero interwencja kierownika przyprowadziła go do porządku. Wtedy mocno się wkurzył i rzucił coś takiego: „Chyba ciepne te Bieszczady i poleże robić do Wetliny!”.

Z KIELISZKIEM ALBO SZKLANKĄ

Był klinicznym przykładem alkoholika odkładającego; bywało, że nie wypił nawet kropki alkoholu przez 3-4 tygodnie, ciężko pracując. Ale gdy kieszonki obwisły mu od wypłaty, szedł w tango i to na całosc. Nikt wtedy nie wiedział, gdzie się podziewa przez kilka dni. Gdy wracał, miał ze sobą spory zapas alkoholu, który jeszcze przez 3-4 dni służył mu do „napelnienia się”. Miał przy tym jedną śmieszną zasadę: „Na swój pogrzeb nie pójdę, som se łot nie bede”. I laził po hotelu, prosząc, by ktoś mu nalał. Jak się już taki znalazł, to napelniał mu od razu kilka kieliszków albo szklankę, by Przyjaciół mógł spokojnie przetrwać parę godzin. Po dłuższym „maratonie” zazwyczaj 2-3 dni dochodził do siebie. Wtedy się nie golił, bo na kacu bardzo bał się ostrych narzędzi.

Pamiętam niesamowitą przygodę, jaką przeżył, wracając z pewnej imprezy w Pulpicie w Ustrzykach Górnych. Siadł sobie na ostat-

Albin zwany Przyjacielem



Albin zwany Przyjacielem przy ognisku w leśnej głuszy FOT. EDWARD MARSZAŁEK

nim siedzeniu w osinobusie i zasnął. Gdy auto minęło Bereżki i weszło w ostry zakręt w lewo, osunął się i opierając bezwładnie o klamkę, bezwiednie otworzył drzwi. Na zakręcie wyleciał z paki jak z katapulty. Na szczęście wtedy tuż za rowem rósł gąszcz cienkiej olszy szarej, która zamortyzowała upadek. Wyładował tak, że butelka wódki, którą miał zatknęty za pasem, przetrwała. On sam był mocno porysowany, ale cały. Przez kilka dni potem znieczulał jeszcze ból mięśni i kości... Od tamtego czasu zakręt w Bereżkach nazywano „wirażem Przyjaciół”.

zynfekcyjny, bo za najlepszy z nich uważał własny moc. Pamiętam, jak kiedyś drasnął się pilarką nad kolanem i przyszedł do koliby z udem obwiązanym oderwanym rękawem od koszu. Gdy zaproponowałem, że zdezynfekuję mu ranę, odrzekł tylko: „Nie trzeba, już zaszcząłem”.

Luźnił usiąść i pogadać, gdy przychodziłem do niego na działkę roboczą w ramach tzw. nadzoru prac. Zawsze siadał na jednej podkulonej nodze, która izolowała mu tyłek od zimnego gruntu.

JEDYNA FOTOGRAFIA

– Przyjaciół! – powiedział mi kiedyś, gdy z aparatem zaszedłem do niego. – Pstyczos jakiesik

szmaterłoki (po śląsku: motyle) i ziela, a jo? Rób mi pieronie ta foto!

Na próżno tłumaczyłem, że mam film na slajdy i można je będzie zobaczyć tylko na ścianie albo pod światło.

– Zrób przyjaciół!

No to zrobiłem. I dobrane, bo po latach okazało się, że to jedyne znane mi zdjęcie Przyjaciół i to w dodatku w tak charakterystycznej dla niego pozie i ubiorze.

Nikt się pewnie już nie dowie, ile życiowych zakrętów i porażek nosił w sobie, nim trafił w Bieszczady. Może gdyby go Wojtek Belon spotkał przed laty, też powstałaby piosenka, podobna jak „Majster Bieda” o Władku Nadopcie.

*Gdy zaproponowałem,
że zdezynfekuję mu ranę,
odrzekł tylko: „Nie trzeba,
już zaszcząłem”.*

LIPA DOBRA NA WSZYSTKO

Jesienią 1985 roku skończył 50 lat. Pamiętam te urodziny, bo obchodził je przez tydzień z kolegami z hotelu albo zupełnie sam. Przyjaciół bowiem nie miał żadnej rodziny, o której kiedykolwiek by wspomniał. Z usług służby zdrowia skorzystał tylko kilka razy, gdy chodziło o odtrucie po przedawkowaniu alkoholu. Natomiast wszystkie choroby i urazy leczył naparem z kwiatu lipy. W czerwcu, kiedy zakwitały lipy w Bukowcu i Beninowej, chodził z dużym worem i zbierał kwiat, po czym suszył go na stryszku koliby rozłożony między płachtami stron Trybuny Ludu. „Czy to kac, czy tęga grypa – na wszystko dobra jest lipa” – mawiał. Nie stosował jej tylko jako środek de-

WARTO ZOBACZYĆ

Bilety już dostępne na udk.systembiletowy.pl

PRAWDZIWE HISTORIE POLSKICH FORTUN

KAZIMIERZKA
WIEDELSKA
GAŁAZKA
EWIT

GDZIE DIABEŁ NIE MOŻE TAM BABE POŚLE

KUTERDA
JANUSZEWICZ
BRANISZCZAK
WERNIK
KRAJCZYK
SZKODKA

GDZIE DIABEŁ NIE MOŻE TAM BABE POŚLE

25, 26, 27 LISTOPADA
GODZ. 19:00 | BILET: 18 ZŁ

Wszystkie bilety: 18 zł (w tym 10 zł kosztu 1 gościa)

Bilety już dostępne na udk.systembiletowy.pl

PRZYJAŹŃ
SIŁNIEJSZA NIŻ MAGIA

KOPCIUSZEK I KAMIEŃ ŻYCIA

KOPCIUSZEK I KAMIEŃ ŻYCIA

2, 3, 4 GRUDNIA
GODZ. 17:00 | BILET: 18 ZŁ

Animacja | Prod. USA | wiek +6 | Czas: 1 godz. 31 min.

HISTORIA

MATEUSZ PODKUL

Ruiny klasztoru w Zagórzu są jedną z najchętniej odwiedzanych atrakcji w regionie. Okazała budowla, mądrze zagospodarowane forestarium, panorama z wieży widokowej sięgająca Chryszczatej, malownicza Ośława oraz dogodne dojście przyciągają rzesze turystów. Ale dawny Karmel kryje pewną tajemnicę.

Obiekt sakralny otoczony niegdyś potężnymi murami stanowi dominantę w krajobrazie okolic Zagórz. Został wzniesiony w miejscu niemal idealnym – na wzgórzu, z trzech stron opływanym przez rzekę – z inicjatywy wojewody wołyńskiego Jana Franciszka Stadnickiego, na początku XVIII wieku. Już wtedy uchodził jednak za przestarzały z punktu widzenia sztuki wojennej.

Po okresie rozkwitu, kiedy kontemplacji oddawali się tutaj karmelici, a na leczeniu przebywali weterani wojenni, nastąpił czas upadku, który trwał ponad pół wieku. Zapoczątkował go jeden pożar, a dokończyła druga pożoga. Obie katastrofy nastąpiły u schyłku listopada – dokładnie 250 i 200 lat temu – i obróciły Karmel w ruinę. Jednak do dzisiaj okoliczności obu klęsk nasuwają liczne pytania.

„POPRAWCZAK” DLA KSIĘŻY

U kresu istnienia I Rzeczypospolitej, który dla Ziemi Sanockiej nadszedł wraz z I rozbiorem Polski w 1772 roku, warowny klasztor był ostatnim bastionem obrony dla konfederatów barskich. Nikt nie źródła mówią, że odpierali oni przez wiele dni szturm Moskale dowodzonych przez generała Iwana Drewicza. Kapitulacja barszczan nastąpiła w 29 listopada 1772 roku, a ostrzał artyleryjski wroga spowodował pożar i zniszczenia klasztoru oraz kościoła. To był ostatni akcent konfederacji barskiej – zrywu z lat 1768-1772 – nazywanego „pierwszym polskim powstaniem”. Choć z jednej strony postulaty konfederatów – jak usunięcie wpływów rosyjskich z Polski – uchodziły za chwalebne, to z drugiej niektóre z nich – jak obrona przywilejów szlachty – doprowadziły do upadku kraju.

W roku 1816 otwarto w zagórskim klasztorze Dom Poprawy dla księży, którzy niekoniecznie byli wierni Dekalogowi. Pensjonariuszy umieszczono w kordegardzie, w której niegdyś mieszkali weterani wojskowi. Od lipca 1821 roku rektorem Domu Poprawy był karmelita, ks. Jan Kanty Gajewicz, były proboszcz parafii zagórskiej (w latach 1802-1805), zaś przeorem – ks. Leonard Umański.

WICHRCZYCIEL I DENUNCJATOR

W 1821 roku biskup przemyski Antoni Gołaszewski przysłał z Brzozowa do Zagórz ojca Jana Włodzimierskiego, nominując go na ojca duchownego zakładu poprawczego dla księży. Z przybyciem tego zakonnika stosunki w konwencie miały ulec znacznemu pogorszeniu. Nowy lokator klasztoru uchodził za wicherzyciela i człowieka zazdroznego. Świetnie umiał przekreślać fakty i składać odpowiednie denuncjacje w urzędach cywilnych.

Postępy resocjalizacji musiały być mizerne, więc kapelan Jan przeżywał kryzys moralny i duchowy. Wynikami pracy ks. Jana interesował się jego przełożony – ksiądz rektor Gajewicz, który mógł mieć pretensje do podwładnego. Pozostając w ciągłym konflikcie z przeorem, ojciec Jan w czasie sprzeczki stał się przyczyną wybuchu pożaru, który zniszczył więzienia dachowe kościoła, klasztoru i domu poprawczego. Było to 26 listopada 1822 roku, dokładnie o godzinie 13:30.

Pożar szalał kilka dni i widoczny był w promieniu kilkunastu kilometrów. Okoliczna



Ruiny klasztoru w Zagórz, zdjęcia przedwojenne. FOT. BIBLIOTEKA NARODOWA/POLONA



Kto spalił zagórski Karmel?

ludność obserwowała żywioł z przerażeniem i poczuciem bezsilności. Potwierdza to na podstawie przekazów rodzinnych prof. Ryszard Wiktor Schramm (rodem z niedalekiej Olchowej) w „Prywatnej podróży pamięci”.

KWITY NA PODPALACZĄ

Biskup Gołaszewski w sprawozdaniu do rządu pisał, że o. Włodzimierski spalił klasztor. Jak dowodzi autor monografii o polskich Karmelach ojciec Benignus J. Wanat, istnieją kwity niejakiego Pawła Woźniaka, strażnika rządowego, z 20 i 26 grudnia 1822 roku na sumy 20 i 35 zł za odwiezienie Jana Włodzimierskiego do więzienia we Lwowie, a stamtąd do Sambora.

Niejak po przyznaniu się do winy przez podpalacza miał być wpis jego autorstwa w księdze chrztów zagórskiej parafii, który pojawił się pod datą 26 listopada 1822 roku. Słowa po łacinie, w tłumaczeniu na język polski brzmią: „Dla upamiętnienia. W tym nieszczęśliwym dniu o godzinie wpół do drugiej po południu klasztor, kościół i dom poprawczy został obrócony w zgłiszcz”. Analiza wpisu dowodzi jednak, że słowa te nie wyszły spod jego ręki, a podpis odnosi się do innego faktu, który zaistniał tego dnia w godzinach porannych.

Otóż w dniu pożaru ksiądz Jan odprawił mszę, podczas której ochrzcił chłopską

dziewczynkę. Jak dowodzi zagórski historyk Jerzy Tarnawski, wystarczy porównać charakter pisma ks. rektora Gajewicza i ks. Włodzimierskiego, by stwierdzić, że notatka o chrzcie i o pożarze Karmelu jest pisana ręką tego pierwszego. Zatem ów zapis oznacza „Bapt. (czyli ochrzcił) Jan Włodzimierski Karmelita Bosy”. Za ks. Jana podpisał się rektor Gajewicz. Dlaczego wpisał on wzmiankę o pożarze obok notatki o ostatniej ceremonii chrztu udzielonej przez ks. Włodzimierskiego? Można przypuszczać, że w dniu pożaru ks. Włodzimierski został aresztowany i سپسnie wywieziony do Lwowa. Raczej nie

Pożar szalał kilka dni i widoczny był w promieniu kilkunastu kilometrów. Okoliczna ludność obserwowała żywioł z przerażeniem i poczuciem bezsilności.

miał czasu i nastroju, żeby po wywołaniu pożaru przyznać się do podpalenia Karmelu, dokonując wpisu w księdze chrztów.

KOZIÓŁ OFIARNY

Czy rzeczywiście mógł on, nie mając narzędzi do tego, wywołać potężny pożar? Według najpopularniejszej wersji, ks. Włodzimierski miał podczas kłótni z przeorem upuścić na podłogę lampę oliwną. A może sprawca był inny? Austriacy nie pałali sympatią do klasztorów, a już szczególnie tych, w których widzieli zarzewie wystąpień przeciw ich władzy. Być może inicjatorzy pożaru byli inni, a ojciec Włodzimierski stał się jedynie kozłem ofiarnym, który w wyniku szantażu policji austriackiej przyznał się do winy? Faktem jest, że po dziesięciu latach opuścił lwowskie więzienie i wstąpił do Karmelitów Trzevizkowskich. Z powodu wykroczeń trafił jednak do Domu Poprawy w Przeworsku.

Druga wersja mówi, że powodem pożaru było celowe podpalenie, a sprawcami byli ludzie nastani przez sanockiego starostę, prawdopodobnie z inicjatywy władz zaborczych. Nigdy zapewne nie dowiemy się, czy ks. Włodzimierski rzeczywiście był sprawcą pożaru, czy też jego aresztowanie i przyznanie się do winy to wynik policyjnej prowokacji.

Zwolennikiem tezy o celowym podpaleniu, dokonany przez urlopujących się w klasztorze żołnierzy austriackich, był zagórzanin z pochodzenia – archeolog Tadeusz Żurowski, badacz i autor planu technicznego odbudowy zagórskiego Karmelu. Podczas prac wykopaliskowych prowadzonych w 1965 roku odnalazł na terenie klasztoru łuski od naboju karabinowych z 1820 roku. Pewnie nigdy już nie dowiemy się bez cienia wątpliwości, kto stoi za podłożeniem ognia.

EPILOG ISTNIENIA KLASZTORU

Po pożarze karmelici zamieszkali w prywatnych domach chłopskich w Zagórz. Według relacji właściciela wsi Truskolaskiego – z 20 lutego 1823 roku – klasztor nie uległ aż tak wielkiemu zniszczeniu, żeby nie nadawał się do użytku. Oprócz kilku nie uszkodzonych cel pozostawał jeszcze w dobrym stanie obszerny refektarz, w którym mogło zamieszkać kilkanaście osób. W domu poprawczym, pomimo częściowego zniszczenia, nadal przebywało kilku księży z rektorem ks. Janem Gajewiczem. Zakonnicy zagórscy, skazani na wymarcie, nie mieli funduszy, siły ani ochoty na restaurację spalonego klasztoru. Dochody równoważyły się z wydatkami. Biskup przemyski, pod którego opieką znajdował się konwent, zamiast przysłać na pomoc porozrzucanych po parafiach karmelitów, zorganizować i podnieść poziom życia zakonnego, sam zwrócił się do rządu z prośbą i propozycją zniesienia klasztoru i przydzielenia jego majątków do dóbr kapitulnych. Bp Gołaszewski proponował władzom zaborczym rozstrzelanie zakonników do różnych konwentów i wyznaczenie im rocznej pensji na utrzymanie. Wreszcie rząd zniósł klasztor w 1831 roku. Majątki jednak i legaty Karmelu zagórskiego przeszły na skarb państwa i do funduszu religijnego. Dom poprawczy przeniesiono do Przeworska. Dawna forteca całkowicie opustoszała. Z biegiem lat mury upadły. Sklepienia kościelne runęły. Pozostały wyszczerbione ruiny ścian i wież, na których rozwinęła się bujna roślinność, a zakrzaczona jako ostoję obrała sobie dzika zwierzyna. Do czasu...

Obecnie, po 200 latach od pożaru, ruiny zagórskiego Karmelu, dzięki zabiegom miejscowych władz, stały się magnesem, który stanowi obowiązkowy punkt wycieczek. Choć pełni inną funkcję niż mu nadano trzy wieki temu, to nadal jest jednym z najważniejszych miejsc Zagórz.



Pamięć o patronie liceum i odzyskanej niepodległości

UROCZYSTOŚCI

Święto Odzyskania Niepodległości jest od lat w ustrzyckim liceum obchodzone wyjątkowo, także ze względu na postać patrona szkoły – Józefa Piłsudskiego. Tegoroczne obchody rozpoczęła msza święta, sprawowana w kościele pw. Najświętszej Maryi Panny. Później uroczystości trwały w Ustrzyckim Domu Kultury.

Część oficjalną rozpoczęło tradycyjne odśpiewanie hymnu narodowego, po czym głos zabrał dyrektor LO Arkadiusz Lupa. W wystąpieniu przybliżył uczestnikom historyczne tło wydarzeń, prowadzących do odzyskania przez Polskę niepodległości po stu dwudziestu trzech latach niewoli. Wystąpienie starosty powiatu bieszczadzkiego Marka Andrucha – skierowane głównie do młodzieży – miało emocjonalny charakter. Serdeczne słowa do uczniów liceum wypowiedział też wiceburmistrz Michał Wnuk.

Ważnym wydarzeniem akademii patronalnej było uroczyste ślubowanie, które złożyli uczniowie klas pierwszych, potwierdzając gotowość do bycia wiernym wartościom narodowym, solidnego podejścia do obowiązków szkolnych oraz doskonalenia własnych charakterów.

Ustrzyccy licealiści systematycznie uczestniczą w konkursach i olimpiadach z różnych dziedzin wiedzy i umiejętności, osiągając szczególne wyniki. W bieżącym roku szkolnym nasi uczniowie – Marcin Bihun i Maciej Pereślucha – wzięli udział w Ogólnopolskich Mistrzostwach IT w Poznaniu, zajmując pierwsze miejsce w kraju. Za to spektakularne osiągnięcie dyrektor Lupa wręczył zwycięzcom zasłużone nagrody.

Tradycją stały się już coroczne przedstawienia teatralne przygotowywane przez licealistów z okazji święta patronalnego szkoły. Podczas tegorocznych obchodów „11 listopada” młodzież uczciła pamięć tych, którym zawdzięcza własne państwo.

Program artystyczny wprowadził publiczność w klimat jesiennego lasu, na tle którego rozgrywały się ważne wydarzenia historyczne, przesądzające o losach naszej Ojczyzny. Pojawił się kolejno: żołnierz konfederacji barskiej, broniący wiary katolickiej i sprzeciwiający się niewoli rosyjskiej; powstańcy styczniowi, walczący przeciwko imperium rosyjskiemu; legionści, którzy pod wodzą marszałka Józefa Piłsudskiego bronili Polski przed nawałem wojsk bolszewickich; żołnierze polscy, walczący na frontach drugiej wojny światowej, oficerowie zamordowani w Katyniu oraz „żołnierze wyklęci”, którzy nie pogodzili się z wojennym uzależnieniem od ZSRR oraz ideologią komunizmu.

Wspomnianym scenom towarzyszyły śpiew i muzyka.

Usłyszeliśmy następujące utwory: „Hymn Konfederatów” (Miłosz Feculak, Michał Pełdiak i Mateusz Jonasz), „O mój rozmarynie” (Patrycja Stockinger), „Rozkwitały pąki białych róż” (Karolina Usyk), „Szara Piechota” (Weronika Gądela), „Wojenko, wojenko...” (Patrycja Stockinger), „Dziś idę walczyć, mammo” (Julia Lachowska), „Biały krzyż” (Emilia Kucharzyk), „Cisza – modlitwa katyńska” (Julia Lachowska, Weronika Gądela, Milena Rogalińska, Karolina Usyk, Gabriela Toczek), „Modlitwa obozowa” (Karolina Usyk), „Jest takie miejsce” (Karolina Usyk). Wokalistów akompaniowali: Renata Gwóźdź, ks. Łukasz Majchrowski – pianino, Jakub Szczehowicz – akordeon, Milena Rogalińska – skrzypce i Oskar Stelmach – gitara.

W drugim akcie spektaklu widzowie przenieśli się na wschodnie rubieże Rzeczypospolitej i wydarzenia z 1951 roku. Przedstawione sceny ilustrowały bolesne skutki wojennego porządku i odebranie Polsce ziem na Kresach. Ich utrata stała się przyczyną przesiedlenia polskiej ludności. Młodzież zaprezentowała sceny z Sokala, Bełza i Jasienia, ukazujące dolę polskich przesiedleńców, ich przywiązanie do katolickich i narodowych wartości oraz wpisane w ich losy historie trzech wizerunków Kresowej Madonny – Matki Bożej Sokalskiej, Bełskiej i Rudeckiej. Tej części przedstawienia towarzyszyła muzyka Wojciecha Kilara oraz pieśń „Bieszczadzka Pani” w wykonaniu młodzieży przy akompaniowaniu Renaty Gwóźdź.

W spektaklu wystąpiła liczna grupa uczniów, którzy z zaangażowaniem rozwijają swoje umiejętności i talenty artystyczne w ramach kółka teatralnego działającego w ustrzyckim liceum. Należą do nich: Maciej Flis, Rafał Chmielowski, Piotr Krech, Filip Zoszczak, Wojciech Głowniak, Martyna Gac, Eryk Rymarowicz, Michał Pastawski, Konrad Sarnociński, Blanka Przybyła, Aleksandra Wnuk, Blanka Sysz, Jakub Buziewicz, Stanisław Taraciński, Przemysław Lewicki, Szymon Szeremeta, Julia Maciejewska, Julia Lisek, Karolina Tomkiewicz, Maria Legin, Gabriel Gołąbek, Anna Eysyganicz, Barbara Oskorip, Paula Wójcik, Miłosz Feculak, Witold Pełdiak, Jakub Czerwonka, Dawid Tokarczyk, Sebastian Zdeb, Piotr Skiba, Edward Sieczkowski, Jan Sieczkowski, Patryk Daszkiewicz, Dawid Szura, Marcin Zawalski, Norbert Makarski, Konrad Zygmunt, Marzena Terpiłowska, Wioletta Manko, Zofia Kijas, Jakub Szczehowicz, Maja Czekańska, Klaudia Sowa, Laura Nowak.

Przedstawienie reżyserowały: Mariola Pęziół, Małgorzata Kijowska, Agnieszka Strzała, Dorota Podstawek i Barbara Woźniak.

Występ uczniów liceum był także ważnym punktem programowym i miejskich obchodów Narodowego Święta Niepodległości.

Małgorzata Kijowska
FOT. ANDRZEJ GÓRSKI



ROZMAITOŚCI

Szachowe zmagania

Z okazji Święta Niepodległości w Ustrzykach Dolnych rozegrano Międzynarodowy Turniej w Szachach Aktywnych.

Kategoria OPEN:

1. Daniel Kopczyk (LKS Sanovia Lesko); 2. Patryk Mrozowski (LKS Sanovia Lesko); 3. Dawid Futyma (LKS Sanovia Lesko); 4. Rafał Pałacki (LKS Mechanizator Ustrzyki Dolne); 5. Beniamin Wojciechowski (LKS Mechanizator Ustrzyki Dolne).

Juniorzy:

1. Dawid Futyma (LKS Sanovia Lesko); 2. Adam Trybuła (Lutowiska); 3. Kamil Kowalski (LKS Mechanizator Ustrzyki Dolne).

Dziewczęta (ur. w 2010 r. i młodsze):
1. Anna Dziura (LKS Sanovia Lesko); 2. Patrycja Oberc (KKSZ URANIA Krosno); 3. Hanna Bloch (UKS Krzemień Ustrzyki Dolne).

Chłopcy (ur. w 2010 r. i młodszy):

1. Oleksyj Nakoneczny (Truskawiec, Ukraina); 2. Szymon Oberc (KKSZ URANIA Krosno); 3. Mateusz Penar (KSZ Urania Krosno).

Chłopcy młodszy (ur. w 2014 i młodszy):

1. Oleksyj Nakoneczny (Truskawiec, Ukraina); 2. Grzegorz Bloch (LKS Sanovia Lesko); 3. Bruno Kozak (SP Nr 2 Ustrzyki Dolne).

Klasyfikacja drużynowa:

LKS Sanovia Lesko, LKS Mechanizator Ustrzyki Dolne, KS Komunalni Sankow.

Zwycięzcy w kategorii open do V miejsca otrzymali nagrody pieniężne, puchary i dyplomy. W pozostałych konkurencjach puchary, nagrody rzeczowe oraz dyplomy otrzymali zwycięzcy do III miejsca.

MP



FOT. ARCHIWUM UM W USTRZYKACH DOLNYCH

Już teraz, przed nadejściem mrozów, warto zaopatrzyć się w niezbędny Tego nie może zabraknąć w twoim samochodzie

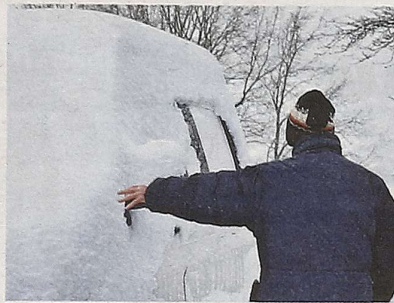
Jesień i zima to najtrudniejszy okres dla kierowców. Szyby pokryte warstwą szronu czy rozładowany akumulator to tylko część problemów, z którymi muszą się zmagać.

Na szczęście z większością trudności można poradzić sobie dzięki kilku prostym akcesoriom. W co warto zaopatrzyć się jeszcze przed sezonem jesienno-zimowym?

PODSTAWOWE AKCESORIA

Zamrożone szyby to najczęstszy problem w okresie jesienno-zimowym. Wystarczy nawet lekki przymrozek, by kierowcy musieli zmagać się ze szronem. Szron to osad atmosferyczny, który powstaje w wyniku kontaktu pary wodnej zawartej w atmosferze z powierzchnią o temperaturze poniżej 0°C. Podczas kontaktu dochodzi do tzw. procesu resublimacji, czyli zamarzania pary wodnej.

Zgodnie z prawem przed rozpoczęciem jazdy należy usunąć szron znajdujący się na szybach, a także śnieg, który pokrywa dach, maskę i inne części auta. Do usuwania śniegu przyda się miotła. Aby z łatwością zmiatać śnieg z dachu i innych trudno dostępnych miejsc, warto postawić na model o odpowiednio wyprofilowanej końcówce, zamocowanej na dłuższym kij. Szronu najłatwiej pozbyć się specjalną skrobaczką do szyb, np. plastikową. Skrobaczki są tanie, powszechnie dostępne i proste w użyciu.



FOT. PIXABAY

Skutecznym zabezpieczeniem przed osadzeniem się szronu jest specjalna płachta, którą rozkłada się na przedniej szybie podczas postoju samochodu. Innym rozwiązaniem jest pokrowiec, którym osłania się całe auto.

Każdy kierowca przed zimą powinien pomyśleć o zakupie:

- zimowego płynu do spryskiwaczy – letni płyn zamarza, kiedy temperatura spada poniżej 0°C,
- odmrażacza do zamków.

Niezbędnym elementem wyposażenia są także kable rozruchowe. Niestety do naładowania akumulatora za pomocą przewodów potrzebne jest drugie auto, które będzie odgrywać rolę źródła zasilania dla rozrusznika. A co, kiedy w pobliżu nie ma żadnego auta?

PRZENOŚNA STACJA ZASILANIA

Przenośna stacja ładowania to świetne rozwiązanie na nieprzewidziane sytuacje. Jest to urządzenie o wysokiej mocy wyjściowej, które może dostarczyć energii większości urządzeń wykorzystywanych na co dzień. Sprawdza się podczas imprez plenerowych, na kempingu czy jako zasilanie awaryjne w domu lub ogrodzie, a także... jako wyposażenie samochodowe jesienią i zimą. Stację można wykorzystać do naładowania akumulatora samochodowego podczas dużych mrozów. Możliwe jest to dzięki ładowarce samochodowej dołączonej do stacji. Własna stacja zasilania to rozwiązanie na awaryjne sytuacje. Urządzenie jest poręczne i nie zajmuje dużo miejsca – bez problemu można przewozić je w bagażniku.

Przenośną stację zasilania warto mieć zawsze pod ręką – szczególnie podczas zimowych podróży. Urządzenie ma wiele różnych portów, do których można podłączyć kilka urządzeń jednocześnie. Przenośna stacja ładowania to idealny gadżet dla osób ceniących najwyższy komfort i lubiących proste, lecz jednocześnie praktyczne rozwiązania. Dzięki urządzeniu szybko naładujemy telefon, laptopa, latarkę czy inny sprzęt, który zawsze wozimy ze sobą w aucie, nie rozładowując przy tym samochodowego akumulatora. Za pomocą takiej stacji można naładować smartfona nawet 14 razy. Pozwala to utrzymać stały kontakt z bliskimi podczas długich zimowych podróży lub zadzwonić po pomoc, jeśli zajdzie taka potrzeba.

MPR

Ekspansja jemioli na pogórzu

Jemiola pospolita, półpaszożytny żyjący na drzewach, staje się problemem dla drzewostanów na Podkarpaciu. Zagrożona jest m.in. jodła.

Kiedyś jemiola nie była znaczącym problemem dla jodły pospolitej. Jednak sprzyjające warunki klimatyczne, takie jak zmniejszenie ilości opadów i wzrost temperatur spowodowały duży rozwój jemioli na jodle po roku 2015, który był wybitnie sprzyjający dla tej rośliny – zaznacza prof. Roman Wójcik z SGGW w Warszawie. – Jemiola była uważana do niedawna za półpaszożytną, natomiast w momencie, kiedy drzewa zostały osłabione w wyniku zmian klimatu, stała się wręcz gatunkiem pasożytniczym i paradoksalnie działała na swoją niekorzyść, bo często obserwowaliśmy przypadki zamierania jodeł żywicieli.

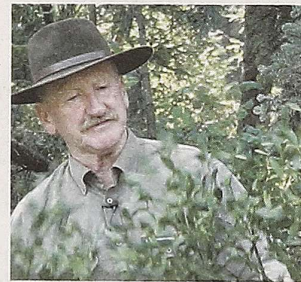
Jemiola rozprzestrzeniła się głównie za pośrednictwem ptaków, chętnie żywiących się jej owocami, które po przejściu przez przewód pokarmowy są rozsiewane. Ciekawostką jest, że nasiono jemioli zostaje wydalone zaledwie po kilkunastu minutach od zjedzenia. Nadtrawiona otoczka przyspiesza kiełkowanie pasożyta, który „ukorzenia” się pod korą żywiciela.

Badania grupy profesora Wójcika oparte są na metodzie statystycznej. Celem jest pokazanie skali problemu i na podstawie wyników badań określenie wytycznych do działań ochronnych i hodowlanych w nadleśnictwach Bircza oraz Krasieczyn. Wstępne obserwacje wskazują na sześciokrotny wzrost powierzchni drzewostanów zasiedlonych przez jemiolę.

– Sprawia największe problemy

dla drzew najwyższych i najstarszych. Jako gatunek ciepłolubny rozwija się na dobrze oświetlonych gałęziach. Na szczęście młode pokolenie jodły, które rośnie w zwarciu i ocienieniu jest mniej zagrożone. Jednak kiedy jemioli będzie bardzo dużo, zaczną się przenosić też na młodsze drzewa – twierdzi naukowiec.

– W trakcie prowadzonych planowych cięć pielęgnacyjnych zwracamy uwagę na usuwanie drzew zasiedlonych, by nie dawały one materiału rozmnożeniowego jemioli – mówi Jan Mazur, zastępca dyrektora RDLP w Krośnie ds. gospodarki leśnej. – Nie chodzi nam o wyeliminowanie jemioli z lasów; patrzymy w szerszym kontekście na liczniejsze pojawianie się tego pasożyta, bo jest ono związane ze zmianami klimatycznymi, a sama inwazja jemioli to tylko ich wskaźnik.



Edward Marszałek przy drzewie opanowanym przez jemiolę
FOT. ARCHIWUM RDLP W KROŚNIE

Dlatego planując przyszłe działania w lasach będziemy dążyć do przekomponowania składu gatunkowego na bardziej zróżnicowany, a więc odporniejszy na coraz mocniej widoczne zmiany siedliskowe.

Przy dalszych zmianach klimatu jemiola będzie dużym zagrożeniem dla trwałości i ciągłości drzewostanów jodlowych.

EdM



Podkarpacki Program Odnowy Wsi
na lata 2021-2025

Odnowienie pomnika Pamięci Lotników w ramach Podkarpackiego Programu Odnowy Wsi na lata 2021-2025

Gmina Ustrzyki Dolne pozyskała pomoc finansową z Budżetu Województwa Podkarpackiego w ramach Podkarpackiego Programu Odnowy Wsi na lata 2021-2025 w wysokości 12 000,00 zł. Całkowity koszt realizacji zadania wyniósł 29 051,44 zł.

W ramach zadania zagospodarowano przestrzeń wiejską poprzez odnowie-

nie istotnego dla wsi Ustjanowa Górna Pomnika Lotników. Upamiętnia on wychowanków szkoły szybowcowej, którzy stracili życie na frontach II wojny światowej.

Dzięki inwestycji poprawiony został stan dziedzictwa kulturalnego narodu na terenie wsi, dzięki czemu lokalna społeczność nadal będzie mogła pielęgnować i poszerzać

wiedzę na temat historii regionu, kształtować świadomość obywatelską i postawy patriotyczne, a także uczestniczyć w różnego rodzaju wydarzeniach historycznych i kulturalnych, co pozwoli na dalszą integrację i umacnianie więzi między nimi.

Przeprowadzone w ramach projektu działania podniosły walory estetyczne zagospodarowanego terenu oraz pozwoliły na rewitalizację przestrzeni w pełni przyjaznej dla mieszkańców. Tak powstała infrastruktura stała się doskonałym fundamentem do wspólnych inicjatyw kulturalnych i historycznych organizowanych przez mieszkańców wsi, a w codziennym ich funkcjonowaniu pozwoliła na formowanie postaw patriotycznych, kształtowanie

tożsamości narodowej oraz współuczestnictwo w pielęgnowaniu tradycji.

Realizacja zadania przyczyniła się do wzmocnienia więzi społecznych i aktywizacji lokalnej społeczności. W realizacji Programu Odnowy Wsi Ustjanowa Górna zaangażowani zostali mieszkańcy wsi, m.in. poprzez wykonanie prac porządkowych na terenie inwestycji, zasianie traw i zasadzenie roślin ozdobnych. Całość pracy odbyła się przy wykorzystaniu sprzętu udostępnionego przez Partnerów projektu: Ochotniczą Straż Pożarną w Ustjanowej oraz firmę Mirosław Babiarczyk Usługi Remontowo-Dociepleniowe.

Zrealizowane działania i stworzone udogodnienia pomogą w przyszłości w bardziej dynamicznym rozwoju i integracji społecznej wsi. Podkar-

packi Program Odnowy Wsi na lata 2021-2025 realizuje zapisy Strategii Rozwoju Województwa Podkarpackiego. Jego wdrażanie przyczynia się do rozwoju społeczności wiejskiej poprzez działania mające na celu zaspokajanie potrzeb społecznych i kulturalnych, edukacyjnych oraz zachowanie dziedzictwa kulturowego, promowanie idei zrzeszania się i partycypacji w realizacji zadań publicznych, modernizację przestrzeni wiejskiej, podnoszenie świadomości społecznej, integrację i aktywizację społeczności wiejskiej w aspekcie społecznym i kulturowym.

Równie ważny jest wielofunkcyjny rozwój obszarów wiejskich poprzez rozwój infrastruktury technicznej.

Urząd Miejski w Ustrzykach Dolnych

OGŁOSZENIE BURMISTRZA USTRZYK DOLNYCH

o przystąpieniu do sporządzenia:

1. zmiany nr 7 studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Ustrzyk Dolne
2. zmiany nr 8 studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Ustrzyk Dolne

Na podstawie art. 11 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (j. t. Dz. U. z 2022r. poz. 503 z późn. zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miejską w Ustrzykach Dolnych Uchwały:

1. NR LIX/797/22 z dnia 4 listopada 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany nr 7 studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Ustrzyk Dolne w zakresie obejmującym obszar w obrębie geodezyjnym Brzezi Dolne, którego granice zostały przedstawione na załączniku graficznym ww. uchwały.

2. NR LIX/799/22 z dnia 4 listopada 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany nr 8 studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Ustrzyk Dolne w zakresie obejmującym obszar w obrębie geodezyjnym Jamna Górna, którego granice zostały przedstawione na załączniku graficznym ww. uchwały.

Zainteresowani mogą składać wnioski dotyczące przystąpienia do sporządzenia zmiany nr 7 i nr 8 studium.

Wnioski należy składać do burmistrza Ustrzyk Dolnych z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy, adresu zamieszkania albo siedziby oraz przedmiot wniosku i oznaczenie nieruchomości, której wniosek dotyczy w terminie do dnia 15 grudnia 2022 r.:

- w formie papierowej w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyk Dolne lub na adres urzędu,
- w formie elektronicznej za pomocą środków komunikacji elektronicznej – poczty elektronicznej na adres: um@ustrzyki-dolne.pl

Równocześnie na podstawie art. 39 ust. 1, w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 3 października 2008r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (j. t. Dz. U. z 2022 r. poz. 1029 z późn. zm.) zawiadamiam o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko projektów zmian nr 7 i nr 8 studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Ustrzyk Dolne.

Zainteresowani mogą składać wnioski do prognozy oddziaływania na środowisko w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 grudnia 2022 r., w formie pisemnej lub ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyk Dolne albo za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres e-mail: um@ustrzyki-dolne.pl

Organem właściwym w sprawie rozpatrzenia wniosków jest burmistrz Ustrzyk Dolnych.

Wnioski złożone po upływie terminu podanego powyżej pozostawia się bez rozpatrzenia.

Z up. burmistrza
dr inż. Michał Wnuk, zastępca burmistrza

OGŁOSZENIE BURMISTRZA USTRZYK DOLNYCH

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu

miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Szkolna – Sikorskiego etap – I

Na podstawie art. 17 pkt 3 ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (j. t. Dz. U. z 2022r. poz. 503 z późn. zm.), art. 39 ust. 1 i art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (j. t. Dz. U. z 2022r. poz. 1029 z późn. zm.) w związku z Uchwałą Nr XLIX/652/22 Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych z dnia 19 stycznia 2022r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Szkolna – Sikorskiego

zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu

projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Szkolna – Sikorskiego etap – I, obejmującego część działki ew. nr 1049 położonej w miejscowości Ustrzyk Dolne wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach od 2 grudnia 2022 r. do 23 grudnia 2022 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyk Dolne, pokój nr 12A w godzinach pracy Urzędu oraz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych.

Projekt MPZT Szkolna – Sikorskiego etap I wraz z Prognozą oddziaływania na środowisko w ustalonym terminie wyłożenia zostanie również opublikowany na stronie BIP Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych pod adresem: http://www.bip.ustrzyki-dolne.pl/dokumenty_rodzaj_34-projekty_uchwal_rady_miejskiej.html

Dyskusja publiczna nad przyjętymi rozwiązaniami w projekcie planu Szkolna – Sikorskiego etap – I, odbędzie się w dniu 15 grudnia 2022 r. o godz. 12.00, w sali nr 13, w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyk Dolne. Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi. Uwagi do projektu planu miejscowego należy składać do Burmistrza Ustrzyk Dolnych z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy, adresu zamieszkania albo siedziby oraz oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 12 stycznia 2023 r.:

- w formie papierowej w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych, ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyk Dolne lub na adres urzędu,
- w formie elektronicznej za pomocą środków komunikacji elektronicznej – poczty elektronicznej na adres: um@ustrzyki-dolne.pl,
- w formie elektronicznej za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej.

Równocześnie zgodnie z art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, informuję o możliwości składania uwag i wniosków do prognozy oddziaływania na środowisko w nieprzekraczalnym terminie do dnia 12 stycznia 2023 r., w formie pisemnej lub ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyk Dolne albo za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres: um@ustrzyki-dolne.pl.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Burmistrz Ustrzyk Dolnych.

Z up. burmistrza
dr inż. Michał Wnuk, zastępca burmistrza



PODKARPACKIE
przestrzeń otwarta



Bóbrka jako jedna z piękniejszych miejscowości Gminy Solina, uczestniczyła w Podkarpackim Programie Odnowy Wsi na lata 2021-2025. Program ten daje szansę na realizację projektów, które inicjują sami mieszkańcy i są odzwierciedleniem ich pomysłów i potrzeb na rzecz rozwoju swojej miejscowości.

Złożony został wniosek o pomoc finansową z Budżetu Województwa Podkarpackiego i udało się pozyskać wsparcie w wysokości 12 tys. zł na realizację projektu pod nazwą „Utworzenie placu zabaw

w Bóbrce”. Środki zostały przeznaczone na zakup kilku urządzeń, aby nasi najmłodszy mieszkańcy mogli cieszyć się ze wspólnej zabawy.

Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do realizacji tego projektu, a mieszkańców Bóbrki zachęcamy do aktywnego uczestnictwa w kolejnych przedsięwzięciach.



Adam Piątkowski
Wójt Gminy Solina

OGŁOSZENIE

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 z późn. zm.) zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ulicy Kopernika 1 i na stronie internetowej Urzędu Miejskiego www.ustrzyki-dolne.pl w zakładce BIP w dniach od 24.11.2022 r. do 09.01.2023 r. wykaz niżej wymienionych nieruchomości stanowiących własność Gminy Ustrzyk Dolne - przeznaczonych do sprzedaży:

- sprzedaż w formie bezprzetargowej na rzecz właściciela sąsiedniej nieruchomości:

- nieruchomość niezabudowana położona w miejscowości Zawada, oznaczona numerem działki 108/1 o powierzchni 0,1475 ha.

Alieja Kisielewicz,
kierownik Wydziału
Gospodarki Nieruchomościami

Reklama w Gazecie Bieszczadzkiej

WZGLĘDNE TANIA
BEZWZGLĘDNE
SKUTECZNA

tel. 13 461 13 22

OGŁOSZENIE BURMISTRZA USTRZYK DOLNYCH

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany nr 4 Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Miasta i Gminy Ustrzyk Dolne

Na podstawie art. 11 pkt 7 i 8 ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (j. t. Dz. U. z 2022r. poz. 503 z późn. zm.), art. 39 ust. 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (j. t. Dz. U. z 2022 r. poz. 1029 z późn. zm.) oraz Uchwały Nr XLIX/651/22 z dnia 19 stycznia 2022r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany nr 4 Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego miasta i gminy Ustrzyk Dolne.

Zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu

projektu zmiany nr 4 Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego miasta i gminy Ustrzyk Dolne wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach od 2 grudnia 2022 r. do 23 grudnia 2022 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyk Dolne, pokój nr 12A w godzinach pracy Urzędu oraz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych.

Projekt zmiany nr 4 Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Ustrzyk Dolne wraz z Prognozą oddziaływania na środowisko w ustalonym terminie wyłożenia zostanie również opublikowany na stronie BIP Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych pod adresem: http://www.bip.ustrzyki-dolne.pl/dokumenty_rodzaj_34-projekty_uchwal_rady_miejskiej.html

Zmianą nr 4 Studium obejmuje wyłącznie zmianę ustaleń tekstowych dotyczących standardów kształtowania zabudowy i zasad zagospodarowania dla terenu MSI – teren zabudowy śródmiejskiej.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie zmiany nr 4 Studium rozwiązaniami odbędzie się w dniu 15 grudnia 2022 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyk Dolne, a w sali nr 13, o godz. 11.30.

Zgodnie z art. 11 pkt 8 ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (j. t. Dz. U. z 2022r. poz. 503 z późn. zm.), osoby prawne i fizyczne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wnieść uwagi dotyczące projektu zmiany nr 4 Studium. Uwagi do projektu planu miejscowego należy składać do Burmistrza Ustrzyk Dolnych z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy, adresu zamieszkania albo siedziby oraz oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 19 stycznia 2023 r.:

- w formie papierowej w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych, ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyk Dolne lub na adres urzędu,
- w formie elektronicznej za pomocą środków komunikacji elektronicznej – poczty elektronicznej na adres: um@ustrzyki-dolne.pl,
- w formie elektronicznej za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej.

Równocześnie zgodnie z art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, informuję o możliwości składania uwag i wniosków do prognozy oddziaływania na środowisko w nieprzekraczalnym terminie do dnia 19 stycznia 2023 r., w formie pisemnej lub ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyk Dolne albo za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres: um@ustrzyki-dolne.pl.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest burmistrz Ustrzyk Dolnych.

Z up. burmistrza
dr inż. Michał Wnuk, zastępca burmistrza

GAZETA BIESZCZADZKA

Adres redakcji:
ul. 29 Listopada 31, 38-700 Ustrzyk Dolne
Tel. 13 461 13 22
www.bieszczadzka24.pl
e-mail: redakcja@bieszczadzka24.pl

Redaktor naczelny:
Krzysztof Potaczala
e-mail: k.potaczala@bieszczadzka24.pl

Wydawca:
Ustrzycki Dom Kultury,
38-700 Ustrzyk Dolne,
ul. 29 Listopada 31, Tel. 13 461 13 22

Druk: Polska Press Sp. z o.o., oddział Poligrafia,
drukarnia w Sosnowcu

Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania tekstów dziennikarskich, ich skracania, opisywania własnymi tytułami i źródłami, ilustrowania. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.



USTRZYKI DOLNE, UL. 29 LISTOPADA 26
TEL. 13 461 29 39; 13 461 24 54



ZAPRASZAMY DO SKLEPU ADAM MAX ELEKTRO

FREZOWANIE ROZWIERCANIE KOMINÓW

Wkłady
żaro - kwaso
odporne
sprzedaż - montaż

+48 604 500 288

www.rozwiercaniekominow.pl

AUTOMATYCZNE UKŁADY NAWĘGLANIA



PODAJNIKI NA:
EKOGROSZEK, MIAŁ, PELLET, OWIES,
OD 12KW DO 150 KW

+48 605 530 288

KONKURS BIESZCZADZKIEGO PARKU NARODOWEGO



FOT. EWA BUJALSKA

Buk zwyczajny (*Fagus sylvatica* L.) charakteryzuje się dużą żywotnością i zdolnością adaptacyjną. Przy górnej granicy lasu buki są wystawione na działanie wiatru; ich rozwój jest hamowany głównie przez wysuszenie pędów i gałęzi. Zdawać by się mogło, że drzewa te tańczą kolomyjkę do muzyki wiatru pod poloninami. Duży wpływ na formowanie się pokroju buka mają też niskie temperatury zimowe, długi okres zalegania pokrywy śnieżnej oraz wczesne i późne przymrozki, które w tych

warunkach zdarzają się bardzo często. W rezultacie buki są tu niskie, sekaty i powyginane, z koroną szeroko rozgałęzioną u podstawy pnia. Opisany wyżej i pokazany na fotografii drzewostan nosi nazwę buczyny...

Odpowiedzi prosimy przysłać wyłącznie mailowo na adres:
konkurs@bieszczadzka24.pl do 8 grudnia 2022 roku.

KALENDARYUM

27 listopada 1881

W Bezmiechowej Górnej urodziła Maria Cerkawska, poetka, nowelistka, autorka książek dla dzieci. Zadebiutowała w 1905 r. w „Tygodniku Ilustrowanym”, publikując wiersz „Droga w marzenie”. Jej wiersze ukazywały się m.in. w „Naszym Kraju”, „Słowie Polskim”, „Przeglądzie” i „Tygodniku Ilustrowanym”. Wydała tomiki wierszy: „Poezje”, „Poezje z lat 1914-1915”, „Przyjaciele”, „U nas na wsi”, „Czerwony kogucik”, „Żółte chodaczki”, „W czas pogody” i „W lesie białym”. W 1972 r. ukazała się antologia wierszy „Jalowcowe żniwa”. Napisała także poemat „Nieukrzyżowani”. Ukończyła dwa semestry wykładów polonistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim jako wolna słuchaczka. W 1916 r. wyszła za mąż za Gustawa Mauthnera, doktora chemii. Do wybuchu II wojny światowej mieszkała w rodzinnej wsi, zajmując się gospodarstwem domowym, pszczelarstwem i ziololectwem. Po wojnie zamieszkała w Krakowie. W 1957 r., w wyniku nieszczęśliwego wypadku (została potrącona przez cyklistę), doznała trwałego kalectwa. Resztę życia spędziła przykuta do wózka inwalidzkiego. Zmarła w Krakowie 2.11.1973 r. Spoczywa na tamtejszym Cmentarzu Salwatorskim.

8 grudnia 1931

W uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny poświęcono sztandar w Szkole Powszechnej w Ustrzykach Dolnych (obecny Zespół Szkół Publicznych im. J. Piłsudskiego). „Po uroczystym nabożeństwie i poświęceniu sztandaru odbył się w szkole poranek składający się z przemówienia, pieśni i deklamacji młodzieży szkolnej. Po poranku nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych. Pierwszy gwoździł wbił starosta W.P. Wehrstein Emil. W uroczystości wzięli udział bardzo liczni zebrani obywatele miasta i okolicy oraz przedstawiciele urzędów i towarzystw” (z „Księgi Pamiątkowej Liceum Ogólnokształcącego w Ustrzykach Dolnych 2001-2011”). Jak donosi informacja prasowa z 1931 r., inicjatywa powstania sztandaru szkolnego wyszła od młodzieży szkolnej, a fundusze na ten cel zbierała przez kilka lat podczas różnych imprez.

1/2 grudnia 1946

Sotnia UPA dowodzona przez Wołodymira Szczygielskiego „Burłake” napadła na Wolkowiję i strażnicę WOP. Upowcy zastrzelili wówczas 15 osób, głównie kobiety polskie, a wieś spalili.

5 grudnia 1949

W Olszanicy zmarł Roman Lenartowicz – lekarz, działacz społeczny, długoletni burmistrz Ustrzyk Dolnych w l. 1920-1939. Urodził się 1865 r. w Łęzajsku. Studiował medycynę na Uniwersytecie

Jagiellońskim. Jego ojciec Pantaleon był notariuszem w Łąku i tam został pochowany. Matka Ludwika ostatnie lata życia spędziła w domu syna i tu zmarła. Pochowana jest na cmentarzu w Jasieniu (obecnie Ustrzyki Dolne). Doktor Roman Lenartowicz miał dwie siostry i jednego brata. Do Ustrzyk Dolnych przybył wraz z żoną i małą córką Wincentą w 1890 r. Uchwałą Rady Gminy z 28.08.1893 r. otrzymał posadę lekarza miejskiego. Zaangażował się w działalność społeczną na różnych polach. 19.03.2013 r. staraniem rodziny doczesne szczątki doktora R. Lenartowicza i jego drugiej żony Janiny Łuczkiwicz, zostały przeniesione i spoczęły w rodzinnej kaplicy w Jasieniu, wybudowanej w 1903 r. z inicjatywy R. Lenartowicza. Tam też, obok innych bliskich, spoczywa Wincenta – pierwsza żona burmistrza Ustrzyk. Zmarła na gruźlicę w 1902 r. w wieku zaledwie 29 lat.

4 grudnia 1972

Wojewódzka Rada Narodowa w Rzeszowie podjęła Uchwałę Nr XVIII/55/72 w sprawie programu przyspieszenia aktywizacji powiatu bieszczadzkiego do roku 1975.

6 grudnia 1991

W Domu Kultury w Ustrzykach Dolnych odbyła się Barbórka, która zbiegła się z 40. rocznicą istnienia ustrzyckiego Kopalnictwa Nafty i Gazu. W uroczystości wzięli udział górnicy oraz m.in. zaproszeni goście: Piotr Korczak – burmistrz Ustrzyk Dolnych, Stanisław Nahajowski – przewodniczący Rady Miasta i Gminy, Adam Peziol – wicewojewoda krośnieński. Przypomniano historię ropy naftowej, statystykę jej wydobycia i gazu na naszym terenie, wystąpił zespół instrumentalno-muzyczny z Sanoka oraz dzieci ze Szkoły Podstawowej w Ropience. Zasłużeni górnicy otrzymali odznaczenia państwowe.

28 listopada 2010

Leśna Willa PTTK (dawne Schronisko PTTK w Komańczy), zwane również „Pod Kuźnią”, „Podkowiata”, otrzymało imię Ignacego Zatwarnickiego, działacza turystycznego i propagatora turystyki w Bieszczadach i Beskidzie Niskim. Ignacy Zatwarnicki urodził się 20.08.1920 r. w Polanie. Podczas drugiej wojny światowej należał do Związku Walki Zbrojnej, był kurierem (przenosił broń) i przewodnikiem (przeprowadzał polskich oficerów, starających się przedostać na Węgry m.in. na trasie Otryt – Sękowice – Zatwarnica – Polonina Wetlińska – Mała Rawka – Wielka Rawka). Po wojnie zamieszkał w Sanoku, gdzie pracował w górnictwie naftowym. Był m.in. jednym z założycieli Grupy Bieszczadzkiej GOPR, a w l. 1979-1989 prezesem sanockiego Oddziału PTTK. Kierował jednocześnie oddziałową Komisją Turystyki Górskiej. Zmarł 17.03.2004 r., spoczywa na cmentarzu w Sanoku.

WD

SPOD ŁOPIENNIKA

MATEUSZ ŚWIERCZYŃSKI

Sygnał!!!

Żyjemy w XXI wieku. Wszystko dookoła się automatyzuje i komputeryzuje. Przez internet rozliczamy PIT-y i sprawdzamy oceny dzieci w szkole. Ba, nawet recepty od lekarza mają przedrostek „e” i wysyłane są na elektroniczne konto pacjenta. Wszędzie te udogodnienia biorą w lew, gdy nie mamy możliwości skorzystania z internetu. A tak jest ostatnio bardzo często w Cisnej.

Wszyscy moi rozmówcy, gdy dowiadują się, że mieszkam w Cisnej, wzdychają z zazdrością. Góry, poloniny, las, świeże powietrze. Fakt. Okoliczności przyrody można nam zazdrościć. Chwilę później pojawiają się pierwsze wątpliwości. Wszędzie daleko, kręte drogi, problemy ze znalezieniem pracy czy konieczność emigracji dzieci do szkoły średniej już tak nie napawają optymizmem. Jest jeszcze jeden problem, z którego mało kto zdaje sobie sprawę, mianowicie wykluczenie cyfrowe.

Problem z zasięgiem sieci komórkowej był u nas od zawsze. Teren górzasty, nadajniki nie ogarniają swoim zasięgiem wszystkich dolin, a jak wiadomo – to głównie w nich koncentruje się życie. Cisną i okolice wciąż nie są zlokalizowane na górskich szczytach, a właśnie w przesmykach pomiędzy nimi. W wielu miejscowościach nie ma w ogóle zasięgu i mieszkający tam ludzie muszą się do tego przyzwyczaić. Dla niektórych turystów, którzy szukają u nas wylężenia od zgiełku i natłoku informacji, może to być nawet zaletą. Niestety, codzienność to nie jest krótkotrwały urlop, z którego w końcu się wraca, tylko mierzenie się z problemami. Jak wczuć karetkę do chorego? Jak sprawdzić rozkład jazdy czy opłacić rachunki bez chociaż jednej kreski w telefonie? Nie mówię już o – na szczęście minionych – czasach nauki zdalnej, kiedy transmisja wideo z nauczycielem musiała się jakoś przedostać od nadawcy do odbiorcy. To właśnie problem z zasięgiem był najważniejszy podczas pandemii.

W samej Cisnej nie było jeszcze z tym najgorzej, ale od jakiegoś czasu coś się zepsuło. Niektóre sieci nie są w ogóle dostępne, inne działają tak słabo, że jedyną możliwością

kontaktu stał się SMS. Zgłaszanie problemu do operatorów niewiele daje. Uprzejmy konsultant przyjmując reklamację i na tym chyba kończy się próba naprawy sytuacji. A abonament i tak trzeba zapłacić. To, że tak naprawdę nie da się normalnie korzystać z telefonu, nikogo nie obchodzi. Dobrze, że jeszcze nie ma solidnej zimy, bo pogoda ma olbrzymie znaczenie w temacie łączności. Duże zachmurzenie czy nie daj Bóg ulewa – wyłącza kontakt ze światem. A przecież jak pada, to dzieci się nudzą i pewnie chciałby pograć na komputerze czy obejrzeć coś w sieci. Sam chętnie oglądam w takim czasie seriale z Netflix. To znaczy oglądałem, bo obecnie widzę tylko komunikat o braku sygnału.

Być może dżiwicie się Państwo, co ma wspólnego zasięg sieci telefonicznej z oglądaniem filmów na telewizorze? To kolejny problem. Część mieszkańców Cisnej ma stacjonarny internet, ale dotyczy to starszych domów czy bloków przy nadleśnictwie. Ten, kto wybudował się w ciągu ostatnich paru lat, praktycznie nie ma możliwości skorzystania z dobrodziejstwa podpięcia się do kabla. Podobno nie ma już miejsc w skrzynkach czy coś w tym stylu. Sam próbowałem kilkakrotnie poprosić o doprowadzenia sieci przewodowej do domu. Nadaremnie. Jakś czas temu pojawiło się światło w tunelu w osobach chodzących od domu do domu i zbierających deklarację chęci przyłącza do sieci światłowodowej. Temat jednak gdzieś się zapadł, mimo że po wsi krążyły plotki, że już kopia, już są niedaleko, już docho- dzą do Cisnej. Nie doszli. Dalej dużej części mieszkańców pozostaje tylko kupienie routera z miejscem na kartę SIM i modlenie się o zasięg. No i dobrą pogodę.

Wykluczenie komunikacyjne to duży problem. Nie mniej ważny niż komunikacja czy odprawianie ścieżek. Uważam, że zapewnienie dostępu do szybkiego internetu oraz możliwości swobodnego korzystania z komórek powinno być jednym z priorytetów działań naszych wódatarzy. Niedługo wybory i tak sobie myślę, że sukces na tym polu na pewno odbił się na głosach. Ja swój oddałbym bez wahania.

POŁ ZARTEM, POŁ SERIO

Drogi Mikołaju,
piszę do Ciebie w sprawie
pieniędzy z KPO...

KK 2022

RYS. KRZYSZTOF KOWALEWICZ